Nr. 235. Lwów, Piątek dnia 24. Sierpnia 1888. Rok VI.

Cena Kurjera
WE LWOWIE
Kwartalnie 3 zł. 60 c.
Półrocznie 7 „ 20 „
Miesięcznie 1 „ 20 „
Za nadsyłanie do domu dopłaca się 20 ct miesięcznie.

Na prowincji.
Kwartalnie 4 zł. 80 c.
Półrocznie 9 „ 60 „
Miesięcznie 1 „ 60 „
Za granicą kwartalnie 10 mark.
Numer pojedyńczy 5 c.

KURJER LWOWSKI

Wychodzi codziennie oraz w Niedziele i Święta o godz. 8 rano

Ceny ogłoszeń
Od objętości wiersza petitem za 1 raz 6 c.

Nekrologia lub Korespondencje prywatne — za każdy wiersz 12 ct. Reklamy w rubryce „nadesłane“ za każdy wiersz 20 ct.

Rękopisma nie zwracają się.

Wydawca, redaktor naczelny i odpowiedzialny: **Rewakowicz Henryk.**

Rzymsko-katolickie:
Dziś: Bartłomieja ap.
Jutro: Ludwika kr.
Pojutrze: Zefiryny.

Greco-katolickie.
Piotra mucz.
Maksyma m.
Michaiła.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA I EKSPEDYCJA
przy ulicy Akademickiej l. 3.— Nr. Telefonu 114.

Kalendarz myśliwski. Wolno polować na jelenie, kozły (rogacze), bażaty, kuropatwy, przepiórki, dropie, pardwie, dzikie gołębie i ptactwo wodne i błotne w ogólności.

Wschód słońca o 5 g 06 m.
Zachód „ o 6 g. 59 m.
Barometr 760. Pogoda zmienna.

Uzupełniające wybory do Sejmu.

Ze strony zwolenników kandydatury p. Mojsy w Śniatyńskiem otrzymaliśmy pismo, które umieszczamy ze względu na osoby podpisane: Kandydatem naszym na posła do Sejmu krajowego jest p. Stefan Mojsa-Rosochacki, właściciel dóbr w Rudnikach, który jako członek rady powiatowej od lat 12 i rady szkolnej okręgowej, jest powszechnie szanowany i lubiany. Postawili i popierają jego kandydaturę nietylko inteligencja, ale i włościanie przeważnie w radzie powiatowej zasiadający, jako swego jedynego, ulubionego rzecznika tamże. Wiadomo nam, że p. Adam Wagner, jako prawy i honorowy człowiek, nie mógł być obecnym w roli agitatora w szynkowni w Zabłotowie“. Zaprzeczają dalej, jakoby utonięcie Janiszewskiego pisarza gminnego z Trójcy, podczas przeprawy przez Prut zostawało, w związku z agitacją wyborczą i z owem śniadaniem w szynkowni, której właścicielem nie jest zresztą Jankiel Schäffer, ale inny żyd. Ani p. Wagner, ani p. Mojsa nie mieli w tym dniu żadnej styczności z Janiszewskim, który był nałogowym pijakiem tak dalece, że gdy go wydobyto z wody, za cholewą buta znalazła się butelka rumu, którą transportował z Zabłotowa do domu, i zginął dlatego w nurtach rzeki, ponieważ nie chciał słuchać przestrogi ludzi, stojących na brzegu.

Umieszczając treść tego pisma, musimy wyrazić ubolewanie, że z kandydaturą p. Mojsy łączą się takie szczegóły, które muszą mu ubliżać. Faktem zaś jest, że p. Mojsa korzystając z urzędowego zjazdu wójtów w Zabłotowie, przybył tamże i zaprosił obecnych wójtów na śniadanie do sklepu, gdzie agitowano za jego kandydaturą przy kieliszku i szklance, tj. takim sposobem, jaki właściwie Rusini zarzucają obywatelstwu polskiemu.

Owoż ten sposób agitacji jest niestosowny, ponieważ w oczach ludu rzuca cień na całe imię polskie. Należy go więc starannie unikać. Jeżeli p. Mojsa ma zasługi w powiecie, to kandydatura jego powinna się obejść bez takich środków.

Jak złudnym jest wynik takiej agitacji, mógł się sam Mojsa i jego zwolennicy przekonać właśnie na wzmiankowanem śniadaniu. Pisarz gminny Pawl. w entuzjazmie kieliszkowym był pierwszy, który wniósł kandydaturę p. Mojsy i wysławiał ją z wszystkiemi przesadami nierzetelnego człowieka. Krzyczano „wiwat!“ i „Mnohaja lita!“ na cześć kandydata, lecz gdy ten pożegnał się z drużyną i odjechał do siebie, ten sam pisarz Pawl. był znowu pierwszym, który z naigrawaniem, z kpinami począł mówić o kandydaturze p. Mojsy, a gdy go reflektowano, przedstawiając, iż niedawno przecież pił jego zdrowie — Pawl. wywołał awanturę, która się skończyła sromotnem wypoliczkowaniem pijanego krzykacza przez właściciela handlu.

Oto jaskrawy przykład demoralizacji. Sam fakt, że kandydat polski używa do agitacji urwipołciów, indywiduów bez czci i wiary, powypędzanych ztąd i zowąd za malwersacje funkcjonarjuszów, jest w najwyższym stopniu kompromitującym dla *imienia polskiego*, i dla tego nie możemy się godzić z takimi sposobami. Dość szkody wyrządziły one społeczeństwu, podkopywanemu z drugiej jeszcze strony podobnemi środkami tak dalece, że dziś w pow. śniatyńskim jest mnóstwo włościan, którzy za 20 ct. fałszywe składają przysięgi! Strach pomyśleć o skutkach takiej edukacji ludu.

Również przeciwko sposobom, jakich używają agitatorowie drugiego kandydata, ks. Hamoraka, musimy się zastrzedz. Z wiarygodnego źródła wiemy, że wbrew prawdzie, argument waśni narodowościowej i społecznej, jest u nich mieczem, którym wojują. Nie jestto droga do wywalczenia tej zasady, którąśmy zaraz na początku tegorocznych wyborów postawili, że okręgi z ludnością ruską mają prawo do swobodnego wyboru własnych — ruskich mężów zaufania.

Wybór jest z natury swej kwestją wyłącznie zaufania. Aby pozyskać zaufanie prawdziwe — a nie sztuczne — u ludu, człowiek prawy nie potrzebuje używać żadnych sztuk nieprawości. Inaczej staje się winnym zgorszenia, o którem św. ewangelja wypowiada jasno zdanie potępiające.

VI. Zjazd leśników.

Kołomyja 22. sierpnia. Na cześć zjazdu odbyło się wieczorem w poniedziałek w sali kasyna miejskiego przedstawienie amatorskie. Przedstawienie urządziło Towarzystwo muzyczne tutejsze pod kierownictwem p. A. Sidorowicza. Blizińskiego „Mąż z biedy“ jakoteż „Morderca“ (z francuskiego) wyszły w przedstawieniu amatorów gładko i zręcznie, rzecz była widocznie traktowana na serjo, nie pobieżnie, a publiczność podzielając to zdanie obdarzała ich hucznemi oklaskami. Następnie odbyły się tańce do późnej nocy, które prowadził dzielnie p. Krobicki. Jedynie wzgląd, że o 6. rano mieli uczestnicy zjazdu wyjechać na wycieczkę, był powodem, że po godzinie 3. przerwano zabawę.

Dnia 21. bm. rano czekały na nas liczne a wygodne podwody.

Przebywszy gościńcem łączącym Kołomyję z Węgrami stanęliśmy po lewej ręce gościńca w oddziałach lasów Kniaźdwór po prawej stronie Prutu. Tu u wejścia do lasów powitał nas dyrektor dóbr gal. p. Glanz, za co złożył podziękowanie wiceprezes p. Strzelecki. Przed rozpoczęciem dano nam „Przewodnika“ zawierającego opis statystyczny i topograficzny lasów kniaźdworskich, opatrzonego mapą bardzo piękną, wyszłą z litografji A. Przyszlaka we Lwowie. Jest to pierwsza mapa drzewostanu w Galicji w kolorach drukowana.

Lasy kniaźdworskie leżą na podgórzu północno-wschodnich Karpat i zajmują obszar blisko 3500 ha. (7000 morgów). Gleba jest tu bardzo żyzna i należy do trzeciorzędnej formacji ogniwa neogen, oddziały zaś w równinie doliny Prutu należą do formacji aluwialnej i diluwialnej.

Z powodu wezbranej rzeki Prutu zboczyliśmy z pierwotnego kierunku wycieczki, czego tylko żałować należy, gdyż nie widzieliśmy 100-letnich drzewostanów dębiny. Udaliśmy się przeto przez piękne drzewostany jodły, przetkanej gdzieniegdzie świerkiem, grzbietem następnie doszliśmy do miejsca, skąd piękny roztacza się widok na dolinę Prutu z miastem Kołomyją i całą okolicą. Stąd zeszliśmy do oddziału, gdzie na więcej otwartych miejscach znajdują się cisy, niekiedy 2 do 3 m. wysokie.

Wracając z lasu drogą bądź to gminną bądź leśną stanęliśmy w Peczeniżynie. Tu u pięknie udekorowanej bramy tryumfalnej z napisem „Przemysł przyrodzie“ powitał nas poseł Szczepanowski wśród strzałów z moździerzy i dźwięków muzyki miejscowej. Następnie oprowadzał nas uprzejmy gospodarz po pojedyńczych budynkach destylarni nafty, które zwiedziliśmy szczegółowo, a wszędzie dawał nam dokładne i szczegółowe wyjaśnienia, poczem zaprowadził nas do ogrodu przed willą swoją, gdzie u suto zastawionych stołów zasiedliśmy wraz z gronem pań. Pan gospodarz wraz z dyrektorem p. Bissetem czynili honory, a muzyka kołomyjska i z Peczeniżyna przygrywała piękne utwory.

Rozpoczął się szereg toastów na powodzenie Towarzystwa leśnego, pamięci Ignacego Łukaszewicza, na cześć gospodarza, wiceprezesa p. Strzeleckiego, zdrowie pań.

O godzinie 2-giej wyjechaliśmy osobnym pięknie udekorowanym pociągiem do Słobody rungurskiej, gdzie nas z tą samą serdecznością i uroczystością przyjmował dr. Fedorowicz. Stąd udaliśmy się przy odgłosie muzyki do kopalni spółki Szczepanowski i Fedorowicz na gruntach państwowych, gdzie znowu szczegółowo objaśniali nam wszystko pp. Fedorowicz i Szczepanowski.

Na zaproszenie uprzejmych gospodarzy zasiedliśmy około godziny 5 do stołów suto zastawionych i przy wesołej uczcie i pogawędzce wznoszono liczne toasty. Pierwszy toast wniósł Strzelecki na cześć gospodarza i polskich przemysłowców, Fedorowicz na cześć pierwszego nafciarza Ignacego Łukaszewicza, Szczepanowski na cześć pracującego narodu, Makarewicz na cześć pań, a zakończyło się toastem kochajmy się.

Następnie udano się na pobliską polanę, gdzie tańcami bawiono się aż do g. w pół do 8, poczem z prawdziwym żalem opuściliśmy te miejsc, podążając osobnym pociągiem do Kołomyi napowrót o g. 9. *M. S.*

Listy z kraju.

Kolbuszowa 21. sierpnia. *(Naczelnik straży ochotniczej.)* Częste wypadki pożarów, dotykających rok rocznie zwykle najdotkliwiej najuboższą ludność miast i wiosek, mają przynajmniej tę korzyść, że po każdej katastrofie tego rodzaju nie tylko władze, ale i sami poszkodowani, zwracają baczniejszą uwagę na przestrzeganie ustawy budowlanej i sanitarnej. Nawidzeni przed kilkoma miesiącami pożarem mieszkańcy Kolbuszowej ochłonęli już z przestrachu i grozy i dzięki przyjaznej porze roku, a osobliwie wspaniałomyślności cesarza i ofiarności władz i osób prywatnych, odbudowują się szybko, a na miejscu, gdzie niedawno przez ciasne i zbite zaułki przepchać się nie było można, powstają szerokie ulice, przy których dźwigają się z gruzów porządne budynki z trwałego materjału. Patrząc na owe tu i ówdzie w różnych od siebie odległych punktach miasta leżące jeszcze zgliszcza, nasuwa się mimowoli myśl, że ów rozszalały żywioł chciał niejako urągać wysiłkowi ludzi, którzy mu opór stawiać chcieli. Wobec bowiem tego, że klęska pożaru stała się dziełem jednego kwadransu, zlokalizowanie lub ugaszenie ognia okazało się niepodobnem tem więcej, że żar i ciemne dymy, a nadto ciasny przystęp i suchy palny materjał, najśmielszym udaremniały akcję ratunkową. Dlatego dziwić się, a raczej ubolewać trzeba, że znaleźli się przecież niektórzy, co po owym pożarze wystąpili z krytyką na ochotniczą straż ogniową kolbuszowską, pomimo że ta, a względnie jej naczelnik, z narażeniem własnego życia wśród najtrudniejszych warunków, wynikających z lokal-

K. K. ZEITUNGS-STEMPEL

Na sezon kąpielowy

Siarkę wątrobianą,

SÓL MORSKĄ,

Sól kamienną w bryłach i mieloną.

Kule żelazne do kąpieli

poleca

JÓZEF HANKE

handel farb i skład materjałów

we Lwowie **Rynek l. 38.**

pod „Czarnym Psem“.

Galicyjskie **PRZEDSIĘBIORSTWO ASFALTOWE** i

Fabryka ulepszonych tektur ogniotrwałych do krycia dachów

Szeligi-Łyszkiewicza inżyniera

we Lwowie, ulica *Korytna l. 13.* wprost kościoła św. Marcina.

Wykonywa wszelkie roboty asfaltowe w zakres przedsiębiorstwa wchodzące. Osusza asfaltem, jako jedynym środkiem znanym dotąd w technice, **najbardziej zawilgocone ściany w mieszkaniach,** asfaluje **fundamenta domów dla zabezpieczenia murów od wilgoci.**

Fabryka poleca:

Wysokie gatunki ulepszonych **Tektur ogniotrwałych do krycia dachów, płyty izolacyjne** (izolirplaty), Lak asfaltowy do konserwacji tektur, smołę destylowaną angielską, **Terra-Cottę** z najpierwszych fabryk. Roboty asfaltowe i krycie dachów, wykonywa się przez majstrów specjalistów umyślnie z zagranicy sprowadzonych, udzielając długoletnią gwarancję.

Metr □ pokrycia dachu tekturą wraz z pomalowaniem lakiem asfaltowym 50 centów.

Zamówienia na roboty w Krakowie przyjmuje **Józef Zaplatalski** Rynek główny.

Baczność! Kto chce zamówić jakie artykuły potrzebne, jakoto: narzędzia rolnicze, maszyny, zegary, towary modne, suknie, materje na ubrania, bieliznę, dalej lekarstwa i wszelkie chemiczne preparaty, i t. p. u jakiej **firmy berneńskiej, wiedeńskiej, praskiej lub innej,** ten we własnym interesie **nim zostanie oszukanym lub wyzyskanym,** niech zapyta o polecenie w **kom. handlowem biurze wywiadowczem Juliusza Kratky** w Bernie (Morawia). Biuro to poleca tylko **firmy rzetelne, cieszące się najlepszą opinją** gratis za odszkodowaniem kosztów pocztowych po 10 centów.

Rzetelne firmy wszelkiego rodzaju, które z odbiorcami na prowincji chcą mieć stosunki, zechcą swe adresy, cenniki, prospekty i wzory temu biuru franco przysłać.

Konc. ekspedycja anonsów *Jul. Kratky'ego* w Bernie (Morawia) załatwia ogłoszenia najtaniej we wszystkich gazetach w kraju i za granicą.

Poleca się

HOTEL WARSZAWSKI

pod l. 5. plac Bernardyński we Lwowie

(w pobliżu c. k. Namiestnictwa urzędu cłowego i innych, *obok c. k. jeneralnej komendy).*

Hotel posiada **50 pokoi** na **40 numerów** podzielonych po cenie **od 60 ct.** z pościelą aż **do 3 złr.** za dobę. **Za pobyt na 7 dni** opuszcza się z cen **znaczny opust. Za najem miesięcznie** płaci się **z pościelą i usługą** od **12** złr., **15** złr., **18** złr., **21** złr. do **60** złr. **Tramway** (kolej konna) prowadzi **aż do hotelu** warszawskiego. **Restauracja pierwszorzędna** o cenach jak najumiarkowańszych.

Z poważaniem *Zarząd.*

Nowy Zakład wychowawczo-naukowy

żeński

AMALII d'ENDEL

otwiera się z dniem 1. Września 1888 r. przy ulicy św. Mikołaja l. 13. w parterze.

W tymże zakładzie udzielać się będzie obok języka polskiego jako wykładowego — gruntowna nauka języka francuskiego — zaś główna uwaga skierowaną będzie na gruntowną naukę języka niemieckiego.

Wpisy codziennie od godziny 11—1 i od 4—6.

Wydział krajowy L. 36.106.

Ogłoszenie licytacji.

Wydział krajowy ogłasza licytację na dostawę twardego drzewa opałowego dla gmachu sejmowego na zimę 1888|9 roku w ilości 1.350 do 1.500 metrow kubicznych. Oferty pisemne wnosić można przed ustną licytacją, która odbędzie się o godzinie 11-tej przed południem dnia **12-go września b. r.**

Bliższe warunki są do przejrzenia u dyrektora kancelarji Wydziału krajowego.

Lwów dnia 21. sierpnia 1888.

Zawiadomienie.

Mam zaszczyt zawiadomić Szanowną PT. Publiczność, że swoją pracownię **Budowlano blacharską i specjalną urządzalnię Waterclosetów wraz ze sklepem** przeniosłem z ulicy Hetmańskiej na ulicę Teatralną (gmach teatru), gdzie od dziś dnia wszelkie zamówienia przyjmuję.

Lwów d. 15. sierpnia 1888 r.

Z poważaniem

Adam Bratkowski.

Notarjusz w Bóbrce poszukuje **kandydata** notarjalnego z kilkuletnią praktyką, pierwszeństwo dla egzaminowanych. Zgłosić się natychmiast.

Olejek

chino-taninowy

przeciw wypadaniu i na porost włosów. Flakonik 1 zł. 20 ct.

Nabyć można w sklepach

IHNATOWICZA

we Lwowie, Krakowie i w Czerniowcach. 1604b

Realność w mieście Nadwórna w Galicji, przy ulicy Majdańskiej położona, zawierająca w sobie dom mieszkalny budowany, w dobrym stanie, o 3 pokojach, dwóch kuchniach i o jednym alkierzu, gątem pobity. — Stajnię na konie i krowy, wozownię, karmniki, komory, stodołę i piwnicę, słomą pokryte, wszystko w dobrym stanie. — Ogród jarzywny koło domu około 4 morgi i 3 sady także koło domu. — Dziesięć morgów ornego pola, a 25 morgów lasu grubego, a to brzozowego i osikowego — jest z wolnej ręki do sprzedania za przystępną cenę. — Bliższa wiadomość u podpisanego właściciela na miejscu w Nadwórnie. Franciszek Landgewürz.

L. 35858.

EDYKT.

C. k. Sąd krajowy Lwowski podaje do wiadomości, że na dniu **5. Września 1888** o godzinie 10. przed południem odbędzie się w biórze 12tem tegoż Sądu (c. k. radcy Mochnackiego II. piętro) dobrowolna publiczna licytacja, celem wydzierżawienia do fundacji Stanisława hr. Skarbka należących folwarków, w kluczu Drohowyskim położonych, „Pod Dębiną“ Zawałówka i Stulsko zwanych, wraz z przynależnymi budynkami i gruntami, w obrębie gmin katastralnych Drohowyże, Demnia, Uście, Stulsko, Wola wielka i Wola mała położonymi, na dziewięcioletni okres dzierżawny, a mianowicie na czas od 24go czerwca 1889 do 23go czerwca 1898.

Cenę wywołania stanowi czysz roczny w kwocie 6.500 złr. mający być płacony w równych ratach półrocznych z góry.

Licytacja odbędzie się wyłącznie za pomocą ofert pisemnych, które najdalej do godziny 12tej w południe na powyższym terminie wniesione być mają, gdyż z uderzeniem tej godziny, żadna oferta więcej nie będzie przyjętą.

Wadjum w kwocie 650 złr. w gotówce lub w papierach watościowych, pupilarne bezpieczeństwo przedstawiających, ma być do rąk komisyji licytacyjnej złożone.

Bliższe warunki licytacji oraz warunki samej dzierżawy przejrzeć można w Registraturze tutejszego Sądu, lub w kancelarji syndyka fundacji, adwokata dr. Teobalda Semilskiego we Lwowie, Sykstuska 38.

We Lwowie dnia 19. sierpnia 1888.

Spółka tkacka w Krośnie.

Utrzymuje na składzie wszelkie gatunki płócień, weby, bielizny stołowej, dymek, drelichów, chustek, firanek, storów do okien, materyj bawełnianych na ubiory męzkie i damskie z doborowej przędzy lnianej i konopnej — przez warstat naukowy tkacki wykonywane, przez Wydział krajowy założony. — Ceny umiarkowane. — Cenniki i próbki poszczególne na żądanie opłatnie.

Dyrekcja.

L. 35859.

EDYKT.

C. k. Sąd krajowy Lwowski podaje do wiadomości, że na dniu **5go września 1888** o godzinie 10-tej przed południem odbędzie się w biurze 12. tegoż Sądu (c. k. radcy Mochnackiego II. piętro) dobrowolna publiczna licytacja celem wydzierżawienia dóbr Brzozdowiec z przyległościami Podhorce, Kuty, Hranki i Turzanowice w powiecie Bobreckim położonych do fundacji Stanisława hr. Skarbka należących, na dziewięcioletni okres, mianowicie na czas od 24. czerwca 1889 do 23. czerwca 1898.

Cenę wywołania stanowi czynsz roczny w kwocie 18.000 złr. w. a. mający być płatny w równych ratach półrocznych z góry.

Licytacja odbędzie się wyłącznie za pomocą ofert pisemnych, które najdalej do godziny 12ej w południe na powyższym terminie wniesione być mają, gdyż z uderzeniem tej godziny żadna oferta więcej nie będzie przyjętą.

Wadjum w kwocie 1.800 złr. w. a. w gotówce lub w papierach wartościowych, pupilarne bezpieczeństwo przedstawiających ma być do rąk komisji licyjacyjnej złożone.

Bliższe warunki licytacji, oraz warunki samej dzierżawy przejrzeć można w Registraturze tutejszego Sądu, lub w kancelarji syndyka fundacji adwokata Dra Teobalda Semilskiego we Lwowie Sykstuska 38.

We Lwowie dnia 19. sierpnia 1888.

W. Krzysztofowicz

Kraków, linja A-B, 37,

Pierwszy fabryczny skład

Farb i Materyałów

poleca

Farby olejne

zupełnie do użytku gotowe, do pociągania drzwi, okien, podłóg, dachów, sprzętów gospodarczych i t. p.

Farby cementowe

do fasad

w 36 odcieniach.

Lakiery

angielskie i krajowe

do drzewa, skór i żelaza.

Oliwy i oleje

do maszyn

Tłuszcze i smarowidło

do osi,

Bleiweis, Minia, Borax.

Calofonja, Tektury, Kłaki, Łój itp.

Do robót artystycznych

farby olejne, akwarelowe, pendzle, firnisy, olejki, werniksy, stalugi, płótna, malarskie i t. p.

Preparaty

Franciszka Kwizdy

po cenach najniższych

Srodki desinfekcyjne

jako to:

kwas karbolowy, siarczan żelaza, chlorkalk i t. p.

Wyłączny skład dla Galicji

„Carbolineum Avenariusa“

jedyny środek, zabezpieczający drzewo od zepsucia przez wilgocie i działania zmienego powietrza.

Linoleum

chodniki, zasłanki pod umywalnie, łóżka, biórka również do usłania całych posadzek.

Maty

kokosowe i manilla.

Wysyłki pocztą i koleją żelazną załatwiają się bezzwłocznie.

„Drukarnia Polska“ ulica Sobieskiego l. 28, Telefonu Nr. 179, pod zarządem Huczkowskiego Klemensa. Papier z fabryki Czerlańskiej.

scytyjskich królów i ich rodzin. Długość budynku wynosi 60 do 70 stóp, a sale są na 7 do 11 stóp wysokie. Ściany pokryte sztukaterją i freskami, podłoga z płyt kamiennych, połączonych cementem. Dotąd odkopano 3 sale, do których prowadzi jeden korytarz; są one dość dobrze przechowane, zapadły się tylko powały. W pierwszym pokoju znaleziono resztki wozu z zaprzęgiem, jak to dowodzi okucie żelazne kół i kości końskie. Najwidoczniej obok zwłok monarszych składano te wszystkie przedmioty, które najbardziej lubił i na śmierć przymusową skazywano jego konie zaprzęgowe i wierzchowce. W kącie na prawo w tej komnacie stała gliniana amfora, obok naczynie srebrne, dalej misy gliniane i 150 sztuk pereł szklannych, wreszcie kilka medalionów srebrnych. Na jednym z nich widzimy lwa, drugi opatrzono wizerunkiem jakiegoś cesarza czy wodza rzymskiego, trzeci wreszcie przedstawia wojownika scytyjskiego w pełnej zbroji. Równolegle do lewej ściany komnaty leży szkielet młodej kobiety, prawdopodobnie królowej. Obok czaszki znaleziono rzecz bardzo cenną pod względem archeologicznym: dużą blaszkę złotą w formie liścia, która najwidoczniej przypiętą była na okryciu głowy królowej. Liść ten ozdobiony jest wypukłą rzeźbą, przedstawiającą młodego Scytę podającego królowej róg z napojem. Królowa w bogatym stroju ma spiczastą czapkę na głowie; obok niej na prawo i lewo stoją dziewice służebne. U stóp królowej przedstawiono trzy głowy Meduzy i wóz z zaprzęgiem, a ponad nią postać kobiety z wieńcem w ręku. Prócz tego listka znaleziono także 16 złotych blaszek, przedstawiających gołębie i 10 listków złotych z podobiznami głowy Meduzy, maskami i gwiazdkami. Wszystkie te blaszki przymocowane były prawdopodobnie na czapce królowej, gdyż opatrzone są na krawędziach małymi otworkami. W pobliżu kości skroniowej znaleziono dwa złote kolczyki, bardzo delikatnej filigranowej roboty, która cechuje również złoty naszyjnik, zakończony z jednej strony głową wołu, z drugiej lwa. Na ramionach miała królowa piękne naramienniki w kształcie wężów z końską głową. Na palcu prawej ręki znaleziono duży złoty pierścień z wizerunkiem muzy Erato, grającej na lutni. Podłoga tej sali pokryta była popiołem i węglami, drugi był zupełnie pusty, a dopiero po za tym ciągnął się długi i obszerny korytarz. W jednym kącie tegoż znaleziono kościec koński i resztki z wozów. Trzeci pokój zasypały gruzy powały i dopiero ostatni w lepszym przechował się stanie. Jest on blisko 4 stopy wyższy od tamtych, wyłożony na przemian większemi i mniejszemi płytami kamiennemi. Tutaj znaleziono kilka naczyń miedzianych, w kącie sali wielką amforę, obok której leżała płyta miedziana, a na niej dwa rogi do picia; jeden z tych rogów ma brzeg złoty z wizerunkiem latających ptaszków. Prócz tego znaleziono tutaj dwie misy srebrne i resztki z tarczy, na których leżały znowu takież dwa rogi, jak poprzednie. Na brzegu jednego z nich przedstawiono emaliowane łabędzie, gęsi itp. Równolegle do lewej ściany leżał szkielet, prawdopodobnie scytyjskiego króla, z grubymi, przeszło funt ważącymi, złotymi pierścieniami na szyi; na końcach tychże przedstawiono lwy, rozrywające dziki.

Blisko głowy znaleziono resztki złotego sajdaka, wyłożonego złotą blaszką z wizerunkami rycerzy w hełmach i pancerzach, obok nich ulatujące genjusze. Wewnątrz sajdaka znaleziono 50 strzał miedzianych. Przy ścianie leżało kilkadziesiąt żelaznych ostrzy z włóczni. Znawcy zawyrokowali jednogłośnie, że jest to grobowiec królewski; ciekawem jest również, że obok tych obu szkieletów leżały na wpół przegniłe deski, co zdaje się być wskazówką, że ludzi tych pochowano w trumnach. Wszystkie złote przedmioty, tutaj znalezione, ważą przeszło 3 funty, a wartość ich oceniono na 50 tysięcy rubli.

Nie potrzeba być archeologiem, aby przyjść do wniosku, że Scytom tym nie była obcą kultura rzymska, że królowie ich musieli budować pałace, domy i świątynie, skoro nie zapominali także o grobowcach i że życie Scytów nie miało znowu tego charakteru dzikości, jakiby można wysnuć z luźnych wzmianek o tym ludzie u autorów rzymskich lub greckich.

---

tu zaczyna?... ja nie mam czasu siedzieć tutaj i pieniądze przejadać".

Zapomniał, że zjada pieniądze nie swoje, ale pana Edwarda.

Żłobicki z równą niecierpliwością wyczekiwał chwili, kiedy będzie można żniwa u siebie rozpocząć, ale jakby na złość, jakby kto intrygował przeciw niemu na ziemi zarówno, jak na niebie, deszcze padały, zboże powoli dojrzewało, i te tak niecierpliwie wyglądane żniwa opóźniały się w tym roku bardziej, niż kiedykolwiek.

Zły był, zdenerwowany, klął na czem świat stoi, pieniędzy mu zabrakło, a tu ze wszystkich stron wydatki rosły i rosły, a pożyczać już nie było tak łatwo.

W najcięższych chwilach pomoc zwykle przychodziła z Lipiniec, od matki pana Edwarda, ale gospodarka syna i nieoględne jego wydatki za dużo kosztowały dotąd panią Żłobicką, która po śmierci męża została wprawdzie dziedziczką znacznej fortuny, lecz odstąpiła ją „swojemu Edziowi", zachowawszy dla siebie jednę tylko wieś, najmniej obciążoną dotychczas.

Jeżeli pan Edward spotykał się w świecie z uprzedzeniem i niewiarą, na którą miał powody zawsze skarżyć się i wyrzekać, to w matce swojej, w zamian za te sprawiedliwości świata, znajdował zawsze największą i najszczerszą wielbicielkę wszystkiego, co go tylko dotyczyło.

Żłobicka była na punkcie swojego Edzia zaślepioną.

— Edzio zrobił, Edzio mówił, Edzio chciał tego — było dla niej wyrokiem ostatniej instancji.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

KRONIKA.

Składy publiczne. Donieśliśmy onegdaj, że Wydział kraj. od banku dla handlu i przemysłu w Krakowie za 118.000 gld. nabył magazyny zbożowe dla urządzenia tamże składów na zboże i okowitę, które w myśl projektu rządowego mają być zakładami publicznemi. Zarząd tych składów będzie oddany towarzystwu wzajemnego kredytu w Krakowie, gdyż z gminą nie można było dojść do żadnego końca i zresztą, jak słychać, *Kraków jest bliskim oddania w ręce komisarza rządowego*, podobnie jak Stryj, Kałusz, Stanisławów i Drohobycz.

We Lwowie celem urządzenia takichże samych składów, Wydział krajowy nabył realność Ponińskiego u wjazdu na dworzec kolei Karola Ludwika za 95.000 gld. z przyległemi terytorjami, wynoszącemi 5.800 sążni kwadratowych. Tak w Krakowie jak i we Lwowie rozchodzi się przedewszystkiem o budowę rezerwoarów na okowitę. Dostarczą ich zapewne Niemcy (z państwa), bo żadna fabryka austrjacka nie może się tego podjąć mimo gadania o rozwoju przemysłu. Zarząd lwowskich składów ma objąć gmina.

Jeszcze o emigracji chłopskiej. *Kur. warsz.* pisze: Mieszkaniec warszawski Piotr Kodel otrzymał w tych dniach z Buenos-Ayres list od swego przyjaciela, Antoniego Muchockiego, który przed trzema miesiącami wyjechał do Argentyny. Muchocki, z profesji stolarz, mając trochę oszczędzonego grosza, ujęty obietnicami, o własnym koszcie dotarł aż za ocean i tam się dopiero rozczarował. W liście swoim Muchocki opisuje przygody i męczarnie, jakie przeszedł od chwili przybycia do rzeczypospolitej argentyńskiej. Stanąwszy w Buenos Ayres z bardzo skromnym już zapasem pieniężnym, napróżno kołatał do władz tamtejszych z prośbą o danie mu jakiegokolwiek przytułku i zajęcia. Przedewszystkiem nieznajomość miejscowego języka stała mu na przeszkodzie do porozumienia się, władając jednak słabo językiem niemieckim, mógł dowiedzieć się, iż... żadnemi szczególnemi względami cieszyć się nie będzie. Po tygodniowej tułaczce zaprowadzono go do t. zw. centralnego komitetu emigracyjnego i tu przez tłómaczy zażądano, aby złożył wpisowe i na koszta 50 marek lub franków, a jeżeli zawakuje gdzie dla niego odpowiednie miejsce, zostanie o tem zawiadomiony. Muchocki nie posiadał już takiej sumy, wzięto więc od niego ostatnie 35 franków, a resztę zapisano na dług, mający być zapłaconym w razie otrzymania posady. Pozostawszy bez grosza, prosił o jaki przytułek, odpowiedziano mu jednak, że komitet nie zajmuje się dobroczynnością. W następstwie powtórzyły się z Muchockim znane już sceny, tak wiernie odmalowane przez Anczyca w „Emigracji chłopskiej." Przez kilka dni utrzymywał się z żebraniny, a nareszcie po wielu próbach przyjęto go do noszenia towarów. Oczekiwanej posady przez pośrednictwo komitetu jeszcze nie dostał, a w końcu zaś swego listu przesyła ostrzeżenie dla innych, aby nie dawali się uwieść pięknym obietnicom. Chcąc powrócić do kraju, żyje chlebem i wodą i ze szczupłego zarobku składa fundusz niezbędny na podróż. Tak się rzeczywiście przedstawiają „świetne zarobki" w Argentynie.

Kolonje wakacyjne. Siódmy wykaz składek: ks. kan. Lewicki 3 zł., grono naucz. szkoły św. Anny 10 zł. 58 ct., opłata od Z. 25 zł., z listy Wicenty Longchamps: Amalia Krasucka 1 zł., Mikołaj Krasucki 1 zł., W. Longchamps 1 zł., N. 20 ct., Karolina Gołąb 1 zł., Andrzej Gołąb 2 zł., Marja H. 20 ct., Olga H. 30 ct., M. St. 50 ct., A. Wysocka 50 ct., W. Mosing 20 ct., H. Radziszewska 30 ct., H. Mosing 1 zł., J. Wysocki 1 zł., E. S. Kam. 50 ct., Słojowska uczennica kursu 50 ct., razem 11 zł. 20 ct., z listy składek p. Antoniny Machczyńskiej: Z. Kłosowska 1 zł., Kenzenberg 1 zł., Ross 1 zł., Stenzel 1 zł., Dębicki 1 zł., Słoniński 1 zł., Kaczorowski 1 zł., Darowski 1 zł., Jan Cieślikowski 1 zł., Poźniak 1 zł., Jaromir Tucek 1 zł., A. Machczyńska 2 zł., razem 12 zł. 50 ct., z listy dr. Kajetana Maramorosza z Kołomyi: Zoffal Alfred 1 zł., Lenartowicz 60 ct., Gerzabek 64 ct., E. Torosiewicz 2 zł., Ał. 30 ct., Torosiewicz 1 zł., kasa oszczędności Kołomyji 5 zł., XY. 20 ct., Kropaczek 2 zł., Łopatyński 2 zł., Jolles Zygmunt 2 zł., Laskowski J. 2 zł., Funkenstein Mojżesz 2 zł., XYZ. 26 ct., dr. K. Maramorosz 2 zł,, razem 23 zł. Ogółem zebrano dotychczas na rzecz kolonij chłopców i dziewcząt 2618 zł. 51 ct. Druga serja kolonii chłopców w liczbie 60 wyjechała ze Lwowa 8. bm. do Huty Korostowskiej, a powróci 29. bm.

Kolonia dziewcząt wraca w piątek dnia 24. bm. i przybędzie do Lwowa w nocy z piątku na sobotę o godzinie wpół do drugiej. Rodzice mają oczekiwać w tym czasie swe dzieci na dworcu kolei Karola Ludwika.

Wpisy do szkół. Dyrekcja męzkiej szkoły etatowej im. „Elżbiety" uwiadamia, że zapisy uczniów odbywać się będą w dniach 29., 30., 31. sierpnia br. rano od 9.—12. a po południu od 3.—5.

Wpisy do szkoły im. św. Anny odbędą się również 29., 30. i 31. bm. przed i popołudniu. W tym samym czasie odbywać się będą także wpisy na kursa nauki dopełniającej.

Zapisy uczenic do szkoły wydziałowej miejskiej, tudzież na kursa nauki dopełniającej o kierunku praktycznym i teoretycznym odbędą się w dniach 29., 30. i 31. bm. od godz. 8. do 11. rano i od g. 3. do 5. po południu w ubikacjach szkoły przy ulicy Wałowej l. 4.

Wpisy uczennic w zakładzie wychowawczo naukowym 7-klasowym żeńskim p. Biechońskiej w Brzeżanach rozpoczną się d. 25. bm.

Otwarcie kursu nauk w miejskiej szkole przemysłowo-handlowej we Lwowie odbędzie się 5. września br. Szkoła przemysłowo-handlowa składa się: z oddziału ogólnego dwuklasowego i z czterech oddziałów specjalnych, to jest: a) oddziału budownictwa, b) mechaniki, c) chemii i d) oddziału handlowego. Zapisy i egzamina odbywać się będą d. 1., 2. i 3. września od godziny 6—9 wieczorem, a następnie w niedziele i święta od godziny 9—1 przed południem, w kancelarji dyrekcji na III. piętrze gmachu ratuszowego (strona północna). Nauka odbywa się przez 10 godzin tygodniowo — rozkład nauk i podział godzin podany będzie do wiadomości uczniów. Nauka jest bezpłatną.

Zapisy uczennic w zakładzie wychowawczo-naukowym p. Wiktorji Niedziałkowskiej rozpoczną się d. 29. sierpnia. Otwarcie kursu nastąpi d. 5. września. Oprócz zwyczajnych ośmiu klas urządzony będzie w tym roku dopełniający kurs jednoroczny dla uczenic, które już ukończyły nauki w zakładach 8mio klasowych.

W prywatnej szkole ludowej prof. Wajgla rozpoczynają się kursa we wrześniu. Szkoła ta w zasadzie tem się różni od szkół ludowych publicznych, że stawia sobie za zadanie przygotowywać uczniów do gimnazjów i szkół realnych, co nie jest w ścisłem słowa znaczeniu celem nauki naszych szkół miejskich. Jeżeli się nadto zważy, że prof. Wajgiel ogranicza liczbę uczniów w poszczególnych klasach i że prawo wyboru tychże od niego zależy, to nie ulega wątpliwości, że zakład tego rodzaju oddać może rzetelną przysługę rodzicom, którym niezbyt wysoka opłata za tę naukę nie czyni wielkiego uszczerbku. Wpisy do tej szkoły (ul. Piekarska 7.) rozpoczynają się 28. bm.

Neofitki. W dniu wczorajszym pociągiem krakowskim w gronie kilku pielgrzymów udających się do Kalwarji, pojechały również dwie młode izraelitki, rodzone siostry z Bartatowa. Dopiero po odejściu pociągu zjawiła się pogoń, złożona z ojca i braci, którzy spóźnili się z przybyciem do Lwowa. Wyjechali oni pociągiem osobowym w nadziei, iż w Kalwarji zdołają dziewczęta nakłonić do odstąpienia od powziętego zamiaru. Obie izraelitki są pełnoletnie, jedna jest panna, druga zaś rozwódką, więc prawnej przeszkody w ochrzczeniu się rodzina stawiać im nie może. Wyjechały one umyślnie do Kalwarji, aby tam przyjąć sakrament chrztu świętego. Pozostają one pod dobrą opieką, rozciągającą ba-

nych stosunków, niezmordowanie pracowała. Spodziewać się jednak należy, że elukubracje podobne, które nawiasowo mówiąc, były tylko wyskokiem złego humoru lub osobistych wycieczek, nie wyjdą na szkodę publiczną, i że p. Aleksander Koblański, pomny na przysłowie: „Jeszcze się ten nie urodził, coby wszystkim dogodził“, nie pójdzie w ślady słabych charakterów, których drobnostki zrażają, ale że urząd naczelnika honorowej straży ogniowej kolbuszowskiej, którą zorganizował i od lat 11, jak ojciec ukochane dziecko pielęgnuje, nadal ze znaną energią i pietyzmem ku pożytkowi miasta sprawować będzie.

Drohobycz 21. sierpnia. *(Ruiny zamczyska w Uryczu).* Będąc dnia 15go b. m. na skale w Uryczu jako turyści zastaliśmy tam u wejścia do zamku z dwóch stron napisy przybite na słupach czarno-żółto malowanych „Eintritt verboten“, a obok taki sam zakaz w języku polskim i żydowskim. Od robotników zajętych roztrącaniem skał dowiedzieliśmy się, że jacyś izraelici z Borysławia przybyli tam przed kilku dniami i wywiesiwszy te napisy poszukują za pieniądzmi, że znaleźli już jakieś stare naczynia i zabrali. Wkrótce potem przybył na szczyt skały naczelnik gminy Krycza wraz z kilku radnymi z proboszczem miejscowym na czele i zawezwawszy robotników, którzy w liczbie około dziesięciu pod dozorem dwóch izraelitów tam pracowali, do zaprzestania robót, zabrał im narzędzia robocze. Izraelici dozorujący robót, wykazywali się pozwoleniem od władzy górniczej do wolnego poszukiwania na jakichś tam parcelach w Uryczu, podczas gdy naczelnik gminy stanowczo twierdził, że o pozwoleniu do rozbijania ruin na gruncie gminnym się wznoszących nie ma żadnej wiadomości.

Obecni tam turyści mogli się przekonać o samowoli borysławskich przemysłowców, którzy nie tylko pominęli wszelkie przepisy warujące nienaruszalność starych zamków, kościołów i wszelkich zabytków pamiątkowych, ale nawet zabronili przechodniom wstępu do tych ruin, które swą oryginalnością i historją zadziwiają spieszącą tam z dala publiczność, a które komisja krajowa dla ochrony zabytków powinnaby objąć w swą opiekę.

Sassów 21. sierpnia. *(Lepiej późno, niż nigdy).* Straż ochotnicza złoczowska otrzymała od Rady gminnej naszego miasteczka, podziękowanie solenne za poświęcenia pełny ratunek udzielony naszemu miasteczku podczas zeszłorocznego pożaru. Podziękowanie to jakkolwiek spóźnione nieco, należało się dzielnej straży złoczowskiej bezwzględnie, albowiem ta uratowała energicznem wzięciem się do ognia, całą stronę od Złoczowa zwaną „Starzyki“. Rada gminna nasz w uzględnieniu tej zasługi uchwaliła dla straży ochotniczej złoczowskiej z skromnych swoich zasobów datek w kwocie 12 zł. i wyraziła zarazem podziękowanie burmistrzowi złoczowskiemu, który również na miejsce pożaru z sikawką miejską i przyrządami pożarnymi przybył.

Przy tej sposobności nie zawadzi przypomnieć, że zawiązki straży ochotniczej w Sassowie już istniały przed kilku laty, dzięki inicjatywie aptekarza tutejszego p. Dziembowskiego. Dlaczego straż się nie zorganizowała, powody te nie są nam wiadome, jeżeli jednak były jakie przeszkody, to sądzimy, że czas je zapewne usunął, i że obecnie byłby czas najwyższy o zawiązaniu własnej straży pomyśleć. Dobra wola jest, brak jeno inicjatywy i energji.

Z Warszawy.

Przed parą dniami w sądzie okręgowym warszawskim rozpatrywano sprawę ze skargi prywatnej, wniesionej przez panią K. Sonin na swego męża Mikołaja Jakowlewicza Sonina; w skardze pani S. objaśnia, że mąż ją bije, rani, zły przykład dzieciom daje itd. i żądała kary. Cały przebieg tej sprawy, na której małżonkowie, jakby dla ujawnienia skandalu, stawili się osobiście oboje, był szeregiem zeznań o rzeczach tyle brudnych, gorszących, że ich tu ani sposób powtarzać. Skarżąca żona na sądzie chciała już przebaczyć mężowi, byleby ten zgodził się wydać jej dzieci i mieszkać osobno. Lecz pan małżonek w odpowiedzi na to znów czynił usprawiedliwienia, zaprzeczając winy. Jednym z dowodów, mających jakoby świadczyć o niewinności pana Sonina, dowodem, który miał sąd przekonać, że żona jego kłamie, było powoływanie się pana S. na jego wysoką godność urzędową, na to, że przecież należy do tych osób, którym wolno w zamku bywać, modlić się na nabożeństwach dworskich, w razie potrzeby wszelakiej prosić o posłuchanie u jenerał-gubernatora Hurki... Tak, to wszystko mówił pan Sonin na sądzie, a ton całej mowy dowodnie przekonywał, że pan Sonin nie ma nawet pojęcia, jak nisko upadł moralnie, jak tarza się w kałuży brudów, którychby nie śmiał ujawnić nawet zamiatający śmieci w domu stróż, przekładając załagodzenie sprawy przy pomocy sąsiadów.

Sąd wysłuchał tego wszystkiego, bo wysłuchać musiał z obowiązku. A w obec jawnych, zeznanych przez świadków okoliczności, które potwierdziły gorszące postępowanie w domu pana Sonina, brak z jego strony wszelkiej wyrozumiałości, delikatności i najelementarniejszych uczuć względem żony — sąd skazał go na miesiąc aresztu na odwachu.

A wiecie kto jest pan Sonin? Pan Sonin jest: 1) dziekanem wydziału fizyczno-matematycznego w uniwersytecie tutejszym; 2) profesorem na katedrze matematyki; 3) doktorem matematyki uniwersytetu w Moskwie; 4) radcą stanu trzeciej rangi. Niezależnie od tego, w skutek pozycji zajmowanej pan Sonin jest opiekunem młodzieży uniwersyteckiej na całym wydziale, opiekunem rozdziału między niezamożną młodzieżą grosza publicznego, stypendjatów itp., jest człowiekiem, którego życie, zasady wpływają na młodzież.

I oto taki człowiek stoi na świeczniku! Przykre stosunki rodzinne są udziałem wielu ludzi, ale pan Sonin okazał się człowiekiem, co z całym cynizmem umie publicznie mówić o rzeczach swej sypialni, co mówi o tem dobrowolnie, co nie odczuwa własnego moralnego upadku.

Więc dlaczego pan Sonin stoi na świeczniku? Oto dlatego, że jest Rosjaninem, że w swoim czasie umiał zjednać sobie protekcję. Polaków, ludzi najzacniejszych i w pełni sił umysłowych usuwają z katedr pod pozorem, że wysłużyli po 25 lat — tacy panowie Soninowie nie [illegible] „odstawki“!

Wykopaliska Scytyjskie z pod Kaukazu.

Dzisiejszy Krym i kraj na północnych stokach Kaukazu położony zaludnionym był już w odległej starożytności i to przez ludy nie pozbawione zupełnie cywilizacji. Historja podaje nam bardzo mętne o nich wiadomości po prostu z tego powodu, że dziejopisarze wykształconych narodów, Greków i Rzymian, nie podają dokładniejszych wskazówek o krajach, dokąd nie sięgały ich podboje lub dokąd jedynie na wygnanie skazywano obywateli. Stepy nadkaukazkie zwłaszcza i nadkaspijskie nie mogą wykazać się dokładniejszą historją z przed narodzenia Chrystusa i kraje, w których w trzynaście wieków potem obrała sobie siedzibę złota horda Tatarów, musiały być na wszelki sposób zaludnione przez ludy koczownicze i pochopne do wojen, bo wymaga tego pustynny charakter kraju, położonego na przejściu z Europy do Azji. Otóż ludy tych odległych od cywilizowanego świata krajów, obejmuje historja starożytna ogólnem mianem Scytów, a dzisiaj dokłada się starań, aby z zabytków archeologicznych doczytać się tego, czego poskąpiło nam pióro Rzymian i Greków. Uczeni rosyjscy rozkopują zwaliska pałaców i grobowców, gdzie cenne nieraz znachodzą zabytki dla studjów archeologicznych na razie; lecz jeżeli zabytków tych znajdzie się ilość dostateczna i uporządkuje takowe umiejętna ręka, to kto wie, czy z czasem na tej podstawie nie da się odtworzyć historja zamierzchłych dziejów tych ludów tak, jak to miało miejsce z Egiptem lub Babilonią.

Właśnie w ostatnich czasach rozkopali archeologowie rosyjscy wielki grobowiec w okolicach nad rzeką Kubanem położony, a zwany przez Tatarów wielkim Kurhanem. Jestto, jak widać z obszernego opisu, gmach wielki, przeważnie z ciosowego postawiony kamienia, o wielu salach większych i mniejszych, w których chowano zwłoki

---

15)

Majster do wszystkiego.

Szkic powieściowy

oryginalnie napisany

przez

Marjana Gawalewicza.

(Ciąg dalszy).

— Trzy pary rąk i dwie głowy przydałyby mi się jeszcze — mówił do pani Tomiry — a dzień mógłby mieć czterdzieści osiem godzin, to wszystko jeszcze by mi teraz nie wystarczyło. Okropność, jak jestem zajęty!... ale ja tem żyję.

— A jednak zostaje panu jeszcze dość czasu wieczorami na niewinną robótkę — wtrąciła z przekąsem Palewska.

Żłobicki zmarszczył się, udając, że nie rozumie przymówki.

— Jakto?... o jakich robótkach pani mówi?

— Nie udawaj pan; wiem przecie, że napadła pana manja i wyszywasz teraz znowu na kanwie.

— Ach! o tem pani myśli... Rzeczywiście w wolniejszych chwilach zajmuję się tą robotą, bo mi wstyd, że od tak dawna leży nieskończona. Przyrzekłem matce, że jej przyszlę nareszcie tę poduszkę, którą przegrałem w zakładzie z moją siostrą cioteczną.

Pani Tomira pogardliwie wzruszyła ramionami.

— Wiesz pan, że to szczyt zmieszności, widzieć mężczyznę, który przez cały dzień udaje Herkulesa, lwa, nasrożonego smoka, który gotów świat cały połknąć, gdy się rozgniewa, z igiełką i włóczkami w ręku, pochylonego wieczorem nad krosienkami... Jak się pan tego nie wstydzisz! Dla mnie to widok nietylko śmieszny, ale po prostu wstrętny. Kiedy sobie wyobrażam pana w takiej pozycji, mam ochotę znienawidzieć cię. Pan Edward Żłobicki przy krosienkach!... nie, to zabójczo śmieszne.

— Ależ przepraszam — przerwał zaperzony — mój spracowany umysł potrzebuje wypoczynku, należy mi się to, a że nie umiem być bezczynnym, że muszę zawsze coś robić, czemś się zajmować, więc zamiast grać w karty, albo leżeć z cygarem w zębach...

— Wolę z igiełką w ręku jak skromna pensjonarka, wyszywać habry i centyfolje — dokończyła z nielitościwą ironją. — Czy przebierasz się pan także do tego zajęcia w krótką sukienkę i gorsecik?... tegoby jeszcze brakowało!

Śmiała mu się w oczy szyderczo i drwiła z jego zakłopotania.

— I pan chcesz, abym pana traktowała na serjo! — wołała, zanosząc się od śmiechu — i to ma być ten genjalny człowiek, ta powaga całego powiatu — co mówię! — całego kraju, ten nasz luminarz, nasz wielki reformator, nasz... majster do wszystkiego — dokończyła z naciskiem.

Pan Edward sponsowiał cały; kłóły go, jak szpilki, wszystkie słowa pani Tomiry, zdawało mu się, że ją znienawidził za tę złośliwą ironję. Odjechał bez pożegnania, zaklinając się w duszy, że nie pojedzie więcej do Czarnopola, choćby „zdechł z tęsknoty“.

— Oho!... ja jej pokażę, co to znaczy żartować ze mnie — odgrażał się — wszystko ma swoje granice. Mnie, mnie powiedzieć, żem majster do wszystkiego!... poczekaj, moja pani, ja nie darowałbym tego własnemu ojcu.

Rozsierdzony był i zirytowany, jak nigdy, ale w głębi duszy coś mu mówiło, że pani Tomira ma trochę słuszności, i to go jeszcze bardziej gniewało. W istocie, z igiełką nad krosienkami, zamknięty w swoim gabinecie musiał śmiesznie wyglądać; że mu też to samemu nigdy na myśl nie przyszło!... ale przecież tych robótek kobiecych nauczył się z nudów, w najlepszej intencji. Chciał się przekonać, czy będzie miał cierpliwości tyle i czy to taka wielka sztuka; przytem bawiło go to zajęcie, chciał dać dowód swojej wszechstronnej zręczności, swojego gustu. Niech świat wie, że dla Żłobickiego nie ma nic trudnego!

Wizyta w Czarnopolu zepsuła mu tak humor, że przez tydzień nawet zawiesił wszystkie swoje czynności, z Blaserem zaprzestał konferencyj w sprawach gorzelni i zaprowadzenia przemysłu rolnego na wielką skalę.

De Farre siedział w Warszawie i przysłał listy z wiadomościami o sobie; nudził się podobno okropnie na rozpalonym bruku, ale nie wracał. Dowiadywał się tylko, kiedy ostatecznie rozpoczną się żniwa i sprzęt zboża.

— „To straszne — pisał — jak u was wszystko powoli się robi. Kiedyż nareszcie ta jesień się

Wszelkie obligacje, listy zastawne, renty, akcje bankowe i kolejowe, losy państwowe i prywatne, kupują i sprzedają pod możliwie najkorzystniejszymi warunkami.
SOKAL i LILIEN. dom bankowy i kantor wymiany. Zlecenia z prowincji uskuteczniają się bezzwłocznie, bez doliczania

rządku w nędznym hotelu, aż do 80 chustek, a każda z innemi literami, które kelner sobie uskładał po gościach itp. Nierównie głębiej pojętą, o satytycznym zakroju była postać p. Odgrywalskiego, małego urzędnika, który rujnuje się, uniża i upadla wskutek namiętnej gry w karty. Smieszne sytuacje przedstawione w tym monologu przejmują mimowolnym dreszczem każdego myślącego widza i niejedna żona i matka pewnie wdzięczną będzie p. Fiszerowi za tak dobitne a trafne skreślenie tej nieszczęsnej namiętności, która u nas zbyt szerokie ogarnia sfery, zbyt wiele absorbuje czasu, zatruwa życia i zabija sił umysłowych. Takich obrazków jak najwięcej, panie Fiszerze, a twoje wieczory humorystyczne prócz zabawy zapewne przyniosą i rzetelny pożytek społeczeństwu. *Iw. Fr.*

Konfiskata. Ostatni nr. *Pracy* (6) skonfiskowała prokuratorja za artykuł „Strejk piekarski we Lwowie“ (polemika z organem Lenderbanku.)

Prywatna szkoła handlowa w Tarnopolu istniejąca już rok drugi, wydała sprawozdanie za rok szkolny 1887/8. W roku tym uczęszczało do szkoły 12 uczniów, z tych największego procentu dostarczyli, rozumie się, żydzi, z których uczęszczało do szkoły $^3/_4$, podczas gdy chrześcian tylko $^1/_4$.

Sprawozdanie ubolewa nad tem, że klasa ludzi najzamożniejszych, właścicieli ziemskich i dzierżawców, która w obecnym przewrocie ekonomicznym może więcej niż każda inna potrzebuje się liczyć racjonalnie, nie dostarczyła żadnego kontyngentu dla przyszłych pracowników w gałęzi handlowo-przemysłowej.

Co do planu nauk, dyrekcja szkoły uzupełniła go nauką towaroznawstwa i ekonomji społecznej, rozszerzyła naukę arytmetyki kupieckiej i politycznej, stawiając tym sposobem jednoroczny kurs zawodowy co do nauk na równi z takimże kursem będącym częścią akademji handlowej w Wiedniu. Na przyszły rok wprowadza dyrekcja w życie jednoroczny kurs zawodowy dla kobiet z wykładem czysto polskim, podczas gdy kurs dla mężczyzn odbywa się z wykładem polsko-niemieckim. Obok przedmiotów handlowych będą mogły kobiety pobierać naukę krawiectwa, szycia, obcych języków i muzyki. Kurs dla mężczyzn jak i dla kobiet zostanie otwartym 15go września, skoro zgłosi się do każdego co najmniej 10 uczniów lub uczennic. Dyrektorem tej szkoły jest p. Ludwik Veltzé.

Dwoje własnych dzieci zastrzeliła w Neogradzie na Węgrzech żona tamtejszego sędziego Pongratza, z domu baronówna Czerkassow. Baronówna wniosła mężowi znaczny posag, który mąż przetrwonił i Pongratzom zagrażała ruina. Rozpaczliwy ten stan finansowy wzięła sobie młoda kobieta tak do serca, że podczas gdy mąż jej wyszedł na polowanie, chwyciła za rewolwer i dwoje swoich dziatek zastrzeliła.

Straszny orkan panował w ubiegły czwartek w Kanadzie wsch. Ontario i Quebeck. Ofiarą orkanu padło wiele domów i niezliczona ilość bydła i koni. Dwadzieścia osób miało zginąć rażonych piorunem. W Loviginal piorun uderzył w kościół podczas nabożeństwa, co wywołało straszliwą panikę. Wszystko zaczęło się tłoczyć ku wyjściu. Kilka osób zostało na śmierć stratowanych, wiele poniosło dotkliwe uszkodzenia cielesne. Szkody w Samym Quebecku obliczono na półtora miljona dolarów.

Za mało orderów, więc — papież utworzył nowy order, który mają otrzymać osoby zasłużone około jubileuszu. Order składa się z czterech lilij z emalji, które tworzą krzyż, a ma być noszony na wstędze czerwono białej z żółtą frendzlą idącej od szyi. Bardzo pięknie.

Największy dworzec kolejowy na świecie posiada obecnie Frankfurt nad Menem. Dworzec ten zajmuje przestrzeni 31·248 metr. kwadr. Dworzec centralny w Monachium jest od niego mniejszy o 10 200, szlązki w Berlinie o 12·100, a St. Pancrace w Londynie o 15·500 metr. kwadr. Otwarcie dworca w Franfurcie odbyło się 18. bm. bez uroczystości.

Humorystyka.

Z Djabła krakowskiego:

Dobroczynność naszych magnatów.

1. Hrabia AB. ofiarował na powodzian tysiąc egzemplarzy swojej broszurki, której nikt kupować nie chciał.

2. Hrabia CD. 2000 łebków od cygar na rzecz moralnie zaniedbanych chłopców.

3. Hrabina EF. 30 par, zniszczonych rękawiczek i tyleż dziurawych pończoch.

4. Baronowa G. H. ofiarowała na rzecz biednych wdów i sierót sto pacierzy i modlitwę do przemienienia Pańskiego.

5. Hrabia IJ., zdefektowane roczniki „Czasu“ przysłał w darze czytelni ludowej.

6. Hrabia KL. do muzeum narodowego ofiarował katalog wystawy monachijskiej i przewodnik po całej Szwajcarji.

7. Hrabina MN. 3000 pudełek z cukierków ofiarowała wspaniałomyślnie dla osieroconych chłopców.

Dobra wola. Sędzia. Jak mogłeś ofiarę swoją w tak okropny sposób męczyć?...

Obwiniony. Panie sędzio! jak jest dobra wola, to wszystko można zrobić.

Teatr literatura i sztuka.

Obrazy p. Styki przybyły do Krakowa i zostały wystawione w Sukiennicach. Opócz obrazu znanego z wystawy krajowej zeszłorocznej „Hulda prorokini“ znajdują się tam „Spotkanie na Via Appia Vecchia“, portret artysty i jego małżonki, kilka obrazów treści religijnej, cały szereg portretów i szkiców. Wystawa obrazów p. Styki, który zamierza stale osiąść w Krakowie, zostanie przeniesioną następnie do Lwowa, Warszawy, Poznania, Wiednia i Berlina.

Telegramy „Kurjera Lwowskiego“.

Wiedeń 23. sierpnia. Minister Baquehem powrócił wczoraj ze Styrji.

Na giełdzie zbożowej usposobienie bardzo mocne osobliwie co do pszenicy i owsa. Pszenicę na jesień notują 8.28, owies na jesień 5.85 do 6.02, kukurudzę nową 5.60—5.68.

W Zwettl na miejsce Schönerera agitują za wyborem aż dwóch antysemitów: ks. Eichhorna i oberzysty Dötza.

Rzym 23. sierpnia. Pod Kwirynałem odkryto szczątki pałacu Romulusa.

Wiedeń 24. sierpnia. Półurzędowa *Presse* (stara) wyłuszcza w artykule wstępnym, że celem podróży Crispi'ego do Friedrichsruhe jest *pomówienie o politycznych ewentualnościach*, które się mogą zdarzyć w najbliższej przyszłości, lub w najbliższej wiośnie.

Półurzędowe dzienniki donoszą, że dzień podróży ces. Wilhelma do Wiednia i Rzymu trzymany jest w tajemnicy ze względu na bezpieczeństwo osoby (!) młodego monarchy. W każdym razie nastąpi to pod koniec września.

Na giełdzie wieczornej notowano wczoraj akcje kredytowe 309.80, węgierską rentę złotą 101.02. Na żądanie Izby handlowej będzie tu wkrótce zbudowany magazyn zbożowy na 100.000 cetn. metrycznych zboża.

Na przyszły tydzień rozpoczną się rokowania względem objęcia węg.-galic. (łupkowskiej) kolei w zarząd państwa. Obie strony wyznaczyły już do tego swoich delegatów.

Budapeszt 24. sierpnia. Kandydatami do teki oświaty opróżnionej po Treforcie są hr. Geza Szapary (konserwatysta) i Albin Csaky (umiarkowany liberał).

Hr. Juljusz Andrassy zachorował niebezpiecznie na zamku w Dobrinie. Zawezwano doń Katinkę Andrassy i lekarza Jarmy z Budapesztu.

Fridrichsruhe 23. sierpnia. Crispi odjechał ztąd wczoraj zrana, przenocuje w Lipsku i przybędzie jutro do Karlsbadu. Słychać, że ponownie tu ma powrócić. (Obcowanie z Bismarkiem nabawiło nieboraka choroby żołądkowej, więc pomaga sobie Karlsbadem).

Berlin 23. sierpnia. Spodziewają się dalszych zmian w armji, 70 pułkowników ma otrzymać dymisję.

Paryż 23. sierpnia. Do Tulonu odszedł rozkaz bezzwłocznego uzbrojenia 8 pancerników dla wzmocnienia floty śródziemnego morza. Pod prezydencją Carnota zredagowano na radzie ministrów nową notę do Włoch w sprawie Massawy. Ton jej jest stanowczym.

Rzym 23. sierpnia. Rząd włoski zniósł zakaz importu wędliny i mięsiwa solonego z Austrji.

Rio-Janeiro 23. sierpnia. Cesarz Dom Pedro powrócił tu z rodziną.

Początek fortuny Rotszyldów.

W Londynie wyszła niedawno broszura pt. „Wielkie majątki w Anglii.“ Zajmujący znajduje się w niej ustęp o Rotszyldach. Autor pisze:

„Niepodobna mówić o dostatkach i bogactwach w naszem stuleciu, nie potrącając rychło o imię Rotszyldów. Znaleźliśmy ich na trzeciem miejscu, w złotym spisie dwunastu dziś największych potentatów fortuny. Angielska monografia tej potężnej rodziny pozwala w głównych rysach poznać dzieje jej wzrostu i rozrostu.

Początki dynastji Rotszyldów sięgają roku 1743, w którym na frankfurckiej Judengasse, w domu odznaczonym czerwono namalowanym szyldem (Roth Schild) urodził się z ojca wędrownego handlarza Mayer Amschel, twórca i założyciel wielkości swego domu. Rodzice chcieli go wykierować na rabina, ale handel więcej go nęcił od Talmudu. Rychło wstąpił do domu bankowego hanowerskich Oppenheimów, a skoro tylko zebrał sobie uczciwą pracą nieco oszczędności, postanowił na własną działać rękę i nabył ów dom rodzinny na Judengasse, gdzie jego żona, Gudzela Schnappe, zamieszkiwała aż do swej śmierci w r. 1849.

Wszyscy jednozgodnie przyznają Mayerowi Amschel rzadki zmysł do interesów obok tej względnej uczciwości, która cechuje Izraela.

Na tronie książęcym w Hesji panował wtedy kuty w interesach Wilhelm IX. Ale wojny napoleońskie i najlepszego finansistę przyprawiały o kłopoty materjalne. Nie umiejąc sobie dalej radzić, landgraf oddał zarząd swych kapitałów wypróbowanemu żydkowi z Frankfurtu, obiecując mu sute faktorne. I Hesja i Rotszyld wyjść miały dobrze na tej spółce, która i landgrafa i jego faktora wzbogaciła szybko. Mayer umierając w r. 1812, zostawił już pięciu synom milionowe dziedzictwo, oraz przepisy i przepowiednie, które się wkrótce spełniły. Zaklął zebranych u swego łoża synów, aby pozostali wierni zakonowi Mojżesza, kochali się między sobą i nic nie przedsiębrali bez porady matki. „Jeśli zachowacie te trzy rady, które wam pozostawiam, staniecie się najbogatszymi z bogatych i świat do was należeć będzie.“

Aż strach pomyśleć, jak prędko, jak dalece się ta wyrocznia urzeczywistnić miała! Jeden kraj, jedno miasto nie wystarczało już pięciu synom starego Rotszylda, rozproszyli się oni po świecie, aby onego podbój finansowy rozpocząć. Anzelm Mayer został w Frankfurcie, Natan odziedziczył dom londyński, Salomon podążył do Wiednia, Karol osiadł w Neapolu, James do Paryża się przeniósł. Opanowali tym sposobem najważniejsze ziemi targowiska. Natan Mayer przejął po ojcu znaczne kapitały z ustaloną już powagą finansową. Bitwa pod Waterloo miała mu zapewnić osobiste bursowe zwycięstwo. Znalazł się on na placu boju, przez cały dzień walki badając możliwy obrót wypadków. Pole walki było dla niego olbrzymim stolikiem gry, na którym nie tylko losy świata, ale i własnej jego fortuny się rozgrywały. Gdy ujrzał nadciągające posiłki Blüchera, odgadł nieunikniony wynik krwawego starcia, konno popędził więc ku Brukseli, ztamtąd ekstra pocztą do Ostendy, aby mimo burzliwego morza, lichą rybacką łodzią puścić się na rozhukane fale i dobić do wybrzeży Anglii, zanim urzędowe mogły tam dojść wieści, spowodować zniżkę giełdową rzekomem przygnębieniem i rozpuszczeniem wieści o porażce Wellingtona i Blüchera i na tej panice ubocznie milionowe zrealizować korzyści.

Stanąwszy wtedy na silnych podwalinach olbrzymiego majątku, Natan Rotszyld postanowił wyzyskać chwilę przełomu i upowszechnionej potrzeby pieniędzy, zwłaszcza wśród państw długiemi wyniszczonych wojnami. Niebawem przeważnie się oddał faktorowaniu pożyczek państwowych, przyczem brał olbrzymie komisowe. Wystarczy przypomnieć, iż jedna tylko podobna transakcja przyniosła mu 150.000 funtów czystego zysku, za co nabył królewską pod Londynem rezydencją. Traktował już na równi z bankiem Anglii i gdy ten pewnego razu odważył się w drobnej sprawie opór mu stawić, postanowił na własną rękę dać nauczkę państwowej instytucji. Jął bowiem wymieniać papierowe pieniądze na złoto z tak zaciętą wytrwałością, iż o mało co nie wypróżnił wszystkich zasobów banku, który uległ i uznał potęgę Rotszyldów. Natan Mayer, wierny tradycji rodzinnej, ożenił się z żydówką, córką Cohena, bogatego londyńskiego izraelity. Do końca życia zachował naczelne charakteru swego cechy: podejrzliwą nieufność, nawet w obec własnych podwładnych, wzgardę dla wymagań towarzyskich, szorstkie obejście i genialny zmysł do interesów. Z nikogo sobie nic nie robił, a pochlebstwa i płaszczenie się ludzkości przed złotym cielcem głębokie w nim sprowadziło rozczarowanie. Górującem u niego uczuciem była bezkresna dla ludzkości pogarda, nadmiar dostatków zwykł do tego doprowadzać.

Natan Rotszyld umarł w roku 1836, przekazując swe dostatki synowi i następcy, Lionelowi, wraz z oznaczeniem działów dla reszty dzieci. Mniemano, iż testament odsłoni ściśle przestrzeganą tajemnicę skarbów nagromadzonych przez londyńskiego bankiera. Złudne to były nadzieje. Za życia Natan nigdy się nie wydał z cyfrą swej fortuny, a i po śmierci nie chciał jej odsłonić. Zaledwie synowie i bracia poznali dokładny bilans olbrzymich interesów i dochodów. Nawet własne córki

Już nie ma nagniotków i brodawek.
Albowiem takowe znikają po kilkudniowem użyciu „EUREKI“ wynalazku aptekarza JONASZA
Skład w aptece HENRYKA BLUMENFELDA we Lwowie. Cena 60 cnt. w. a.

czny nadzór z obawy jakiegoś podstępu ze strony fanatycznych współwyznawców.

Bez serca. W dniu onegdajszym w jednym z domów przy ulicy Piekarskiej, kiedy liczna rodzina, składająca się z czworga małoletnich dzieci, żony, oraz rodziców otaczała łoże umierającego, odmawiając modlitwy i zalewając się łzami, tuż w sąsiednim pokoju państwa R, uprzedzonych o smutnej katastrofie, w najlepsze spiewano i grano na fortepianie. Oburzeni tym brakiem serca i wychowania inni lokatorowie napróżno starali się powstrzymać niewczesną wesołość rozbawionego grona, odpowiadającego na wszelkie perswazje, że nikt nie ma prawa wzbraniać im w własnem mieszkaniu zabawiać się wtedy, kiedy do tego mają ochotę. Ludzie to, czy... szakale?...

Bez pracy. Nadmierna konkurencja pomiędzy pracowniami strojów i sukień damskich coraz dotkliwiej daje się odczuwać zarówno właścicielkom ich jak i pracownicom. Obecnie znowu zwinięto kilka zakładów, mimo, że teraźniejszy sezon nie należy do najgorszych w roku.

W szkole muzycznej Ludwika Marka, rozpoczyna się kurs dnia 1. września. Nauka gry na fortepianie w trzech oddziałach: dla początkujących, wyższy i do wydoskonalenia gry. Nauka spiewu solowego w dwóch oddziałach: dla początkujących i oddział przygotowawczy do występów koncertowych i scenicznych. Nauka spiewu choralnego dla wszystkich uczenic szkoły. W trzecim kursie fortepianowym i w kursach spiewu udziela naukę dyrektor Marek. Nauka deklamacji i mimiki. Kurs przygotowawczy do występów scenicznych (p. Roman Żelazowski). Nauka zasad muzyki i harmonji w dwóch oddziałach (p. St. Niewiadomski). Każdej niedzieli przed i po południu egzamina miesięczne uczenic wszystkich oddziałów. Ćwiczenia wspólne instrumentalne i wokalne bezpłatnie. Bliższe szczegóły podają prospekta, afisze i kancelarja szkoły, Rynek, l. 9.

Fałszerz weksłów. Salomon Baar spólnik firmy Baar et Deutschberger w Strambergu na Morawie, umknął razem ze swoim bratem buchalterem, Zygmuntem Baarem, sprzeniewierzywszy za pomocą sfałszowania weksłów przeszło 100.000 zł.

Znaleziono jeszcze dnia 9. bm. przed hotelem Europejskim srebrną branzoletkę, czarno emaljowaną, wysadzaną perełami. Takowa jest do odebrania w policji.

W obronie robotników. Czytając tak często sprawozdania o wypadkach, jakie trafiają się we Lwowie robotnikom płci obojej, pracującym przy budowach domów, myślimy, że byłoby obowiązkiem chrześciańskiego społeczeństwa, pomyśleć o zabezpieczeniu tych najbiedniejszych bliźnich. Wadliwa i nieoględna konstrukcja tak zwanych rusztowań, na których ci robotnicy stać i pracować muszą — była już po sto razy przedmiotem nietylko licznych artykułów dziennikarskich i propozycyj filantropijnych, lecz skłoniła także i właściwe władze do nadania pewnych przepisów, powołujących do surowej odpowiedzialności majstrów urządzadzających niebezpieczne dla robotników rusztowania. Cóż? — czy to wszystko niepomaga! Artykuły, napisane z najgorętszem dla cierpiącej ludzkości uczuciem, nie nakarmią głodnych, ani też zabezpieczą od fizycznego i moralnego upadku nikogo — zamiary i projekta filantropów, o ile nie poparte czynem, nie lepszy skutek odniosą, a i przepisy władzy, o ile są tylko literą martwą, także nie osiągną zamierzonego celu.

Już to dla zabezpieczenia robotników od kalectw, i śmiertelnych często wypadków — najskuteczniej działałyby wydane przez władzę przepisy — trzeba jednak aby majstrowie i budowniczowie wykonywali je ściśle, a do takiego wykonania zmusi ich tylko najsurowsza ze strony władzy kontrola.

Pomyślmy tylko, ile to strasznych nieraz dramatów powoduje nagły zgon takiego robotnika, na którego powrót do nędznej suteryny lub przewiewnego poddasza oczekują co wieczór stadka odartych i wygłodniałych dzieci — zastanówmy się, ile to proletarjatu mnoży się i rozszerza z takich tylko wypadków; ile nędzy, hańby... a nawet zbrodni rodzi się z takich ubytków rąk, które na siebie i na swoich codzień pracować muszą!

Doprawdy wartoby raz już wreszcie zająć się poważnie wprowadzeniem w życie i dopilnowaniem ścisłem martwych dotąd przepisów.

Że takiemi zaś są one, dowodzi choćby świeży wypadek, jaki wczoraj zdarzył się przy restauracji domu l. 17. przy ul. Jagiellońskiej. Dom ten odnawiają już od wiosny, a przy narzucaniu frontu wapnem, przenoszono dwukrotnie rodzaj drabiniastego rusztowania, z jednego skrzydła domu na drugie, nie zaopatrzając przedziałów piętrowych w posadzki z desek i stałe klatki. Wczoraj zrana stał na tem chwiejnem rusztowaniu na 3. piętrze robotnik Franciszek Sroka i podejmował podaną mu deskę przez robotnika na niższym stopniu stojącego, gdy deska z ręki mu się wysunęła, robotnik przechyliwszy się spadł z tej znacznej wysokości na bruk. Spadał on tuż przy murze, i gdyby klatka była jaka istniała, byłby się przynajmiej na drugiem piętrze musiał zatrzymać. Na bruku potłukł się w okropny sposób i złamał rękę, a pokrwawionego w stanie bezprzytomnym odwieziono do szpitala. Lekarze nie czynią nadziei utrzymania go przy życiu. Nieszczęśliwy pochodzi z Leżajska i liczy lat 33, jest żonatym i ojcem dwojga drobnych dzieci. Czy budowniczowie, prowadzacy ową budowę, pp. Szulcowie, są w stanie wynagrodzić tym ostatnim stratę, jaką rodzina ta nędzarzy przez kalectwo lub śmierć ojca poniosła? (Ł).

Nie udało się. Woźnica Wolf Ekker, przywiózłszy z kolei towar do sklepu na ulicę Żółkiewską pod l. 13, wszedł do sklepu, aby powiadomić o tem jego właścicieli. Z chwilowej jego nieobecności przy wozie chcieli skorzystać złodzieje Nuchim Selter i Abraham Nussbaum i pochwycili skrzynkę z towarem łokciowym, wartości 160 gld. Krzyk przechodniów ostrzegł woźnicę, który pobiegł za amatorami cudzej własności i obu ich na placu Gołuchowskich powstrzymał.

Zbiór ustaw i rozporządzeń dotyczących nowego podatku spirytusowego wyszedł w tych dniach nakładem państwowej drukarni w Wiedniu.

Arcyksiążę Albrecht przybył d 22 bm. z Rzeszowa do Krakowa i zabawi tam dni parę.

Kuratorja fundacji ś. p. dr. Jana N. Radziwońskiego, przeznaczyła na rok szkolny 1888/9 stypendja resp. zapomogi dla następujących słuchaczy uniwersytetu Jagiellońskiego resp. uczniów gimnazjalnych: Zapała Zygmunt z wydz. filoz. III. 250 gld., Górski Fr. Ksawery z wydz. med. II. 250 gld., Maszewski Stanisław z wydz. med. I. 80 gld., Gielecki Wojciech gimn. III. 150 gld., Ochalski Stanisław gimn. VII. 150 gld., Styliński Mieczysław gimn. III. 150 gld., Kaczyński Józef gimn. VII. 70 gld , Janicki Juljan gimn. VIII. 70 gld., Kaczmarski Józef gimn. VII. 70 gld., Waszkiewicz Józef gimn. I. 40 gld., Dąbrowski Stanisław gimn. V. 30 gld.

Wystawa jubileuszowa owoców w Wiedniu. C. k. austr. towarzystwo pomologiczne podaje do wiadomości, że zarządy kolei żelaznych przyznały 50 prct. opustu dla wszystkich przedmiotów wystawowych do Wiednia wysyłanych, za wykazaniem się certyfikatem krajowej komisji, a na powrót dla tych tylko, które wedle certyfikatów komitetu sprzedane zostały. Konduktorowie przedmiotów wystawy i członkowie ck. towarzystwa pomologicznego mają prawo, za okazaniem kart legitymacyjnych i po zapłaceniu całego biletu do Wiednia, użyć takowego bezpłatnie do powrotu.

Chcący korzystać z powyższego opustu raczą jak najspieszniej nadesłać konsygnacje przedmiotów wystawić się mających z doniesieniem, czyli i kto takowe konwojować będzie, lub czyli posyłka jako przedmiot wystawowy, za listem frachtowym nadaną zostanie.

Korespondencje wszelkie w sprawach wystawy odbiera i załatwia:

we Lwowie: Zarząd towarzystwa ogrodniczego ul. Szymona nr. 2. w zastępstwie komisji krajowej;

w Bochni: p. Jan Rożański dyrektor fabryki wyrobów owocowych;

w Straszęcinie: p. Warchałowski delegat tow. ogrodniczego, poczta Dębica. *Z. Dembowski* prezes tow. ogrod.

Polacy na obczyźnie. W szkole medycznej paryzkiej złożyły w roku bieżącym egzamina studentki Polki: pp. Felicja Mendelsonówna, Berta Dylionówna i Kirszenstein-Winawerówna. Studentki: pp. Goldszpigelówna i Szulcówna kończą już egzamina i po wakacjach złożą tezy. Obronili świeżo tezy w szkole medycznej paryskiej pp. Modelski i Górski. P. Stefan Skalski uzyskał stopień oficera zdrowia (officier de santé) przy fakultecie medycznym w Bordeaux.

Systematyczną kradzież pocztową odkryto w Chicago. Policja wyłapała kilku złoczyńców, którzy za pomocą podrobionych kluczyków i narzędzi dobierali się do skrzynek pocztowych i wybierali z nich listy, czeki i przekazy. U aresztowanych znaleziono znaczną ilość skradzionych w ten sposób korespondencji i papierów wartościowych. Wyjaśniły się także przy tej sposobności wszystkie nieprawidłowości w ruchu pocztowym w okręgu dyrekcyjnym Chicago zachodzące.

Pożar browaru. Pod Pilznem zgorzał częściowo browar założony przez towarzystwo akcyjne, obecnie własność pewnej firmy zateckiej. Szkoda wynosi około 60.000 zł.

† **W Anglii** w Scheffield zmarł w 60 roku życia Józef Ignacy Gąsowski, rodem z Bugienki pod Tykocinem w dawnej gubernii augustowskiej. Zmarły służył w legionie włoskim r. 1848 pod generałem Milwitzem, ztamtąd przeniósł się do Grecji, następnie do Anglji, gdzie jako stolarz, wyuczywszy się tego rzemiosła za granicą, zachowaniem się swojem oraz uczciwą pracą załużył sobie na ogólny szacunek kolegów, którzy też wiadomość o zgonie jego podają dla wiadomości rodziny.

Szczepienie cholery. Pasteur przedłożył dnia 20. b. m. akademji fracuskiej memorjał rosyjskiego lekarza Gamaleja, który konstatuje, że mu się powiodło wszczepać cholerę gołębiom i świnkom morskim. Jeżeli się powodą próby takiego zabezpieczenia zwierząt od choroby za pomocą wszczepiania silnych rozczynów z mikrobami cholerycznymi, to musi się też udać przygotowywanie limfy cholerycznej i dla ludzi. Dr. Gamalej chce w pracowni Pasteura sam na sobie robić doświadczenia.

Pożar lasu. Dzienniki włoskie donoszą o [illegible] tygodni w Trentino, w pobliżu granicy włoskiej, palą się gęste lasy na wzgórzach Castelberto, Dosso i Ronchi, niedaleko wsi Velo Veronese. Ogień szerzy się coraz to dalej. Całe wsie i pojedyńcze leśniczówki uległy już zniszczeniu; nie wiadomo, czy i ludzie przy tem nie poginęli. Z Ala wyruszyły liczne posterunki żandarmerji, by kierować ratunkiem. Przestrzeń objęta pożarem wynosi około 200 kilometrów. Pożar ten mieli wzniecić przemytnicy z zemsty.

Pojedynek między kobietami z wynikiem śmiertelnym odbył się przed kilku dniami w Cannes, w południowej Francji. Dwie młode panny, zakochawszy się w pewnym młodzieńcu na zabój, postanowiły o rękę jego ze sobą walczyć i w tym celu wyzwały się na pojedynek. Jako broń wybrano pistolety. Pojedynek odbył się w godzinie rannej, a wynik jego był taki, że młodsza 18. letnia dziewica dostała postrzał w ramię, 22. letnia przeciwniczka jej zaś trafiona w piersi padła na miejscu bez życia.

Wielki pożar wybuchł 21. bm. w Genewie o samej północy. Pożar zniszczył ośm domów mieszkalnych, siedm magazynów i kilka mniejszych budowli. Straty w ludziach nie ma.

Rekiny w Adrjatyku pojawiły się w znacznej ilości i to w pobliżu wybrzeży. W zatoce rjeckiej złowiono przed dwoma tygodniami rekina płci żeńskiej, a w ubiegłym tygodniu pojawił się znowu młody rekin w pływalni cywilnej w zatoce w Pola. Jeden z majtków ranił go harpuną. Przed kilku tygodniami u- łowili rybacy w sieć w Medolino koło Pola, rekina mającego 2·15 metra długości. Rekin ten nie mający więcej nad miesiąc, byłby niekoniecznie bezpiecznym kompanem w kąpieli i możnaby łatwo w jego towarzystwie postradać nogę lub rękę. Napływ rekinów do morza Śródziemnego i Adrjatyckiego daje się spostrzegać dopiero od czasu przekopania kanału suezkiego, dawniej bowiem raz na cztery do pięciu lat, zawlókł się tam jaki rekin za okrętem i po drodze się gubił.

Pierwszą fabrykę kartonów wskośno złoconych w rozmaitych formatach na bilety wizytowe, porządki tańców itd. założył we Lwowie introligator p. Spożarski. Dotychczas fabrykaty te sprowadzano z zagranicy.

W sprawie morderstwa popełnionego 30. lipca na proboszczu Kukizowa w pow. lwowskim, ks. Tchórznickim, wyjechała wczoraj na miejsce komisja sądowo-policyjna. Miano poczynić ważne odkrycia.

Ks. Wiktor Żegestowski, kanonik przemyski od lat 40 proboszcz w Krynicy, zacny kapłan i obywatel zmarł tamże 19. bm. R. i. p.

Przyszły zjazd leśników postanowiono odbyć w Jarosławiu.

Jeneralna inspekcja koleji odrzuciła podanie koleji Karola Ludwika, o przedłużenie na rok jeden, począwszy od 31. tm., zniżenia taryf w drodze refakcji, dla zboża rosyjskiego, wprowadzonego do Galicji. Kolej Karola Ludwika wniosła rekurs do ministerstwa handlu.

Muzyka wojskowa pułku 30. będzie dziś w piątek 24go b. m. grać w ogrodzie Miejskim. Początek o godzinie pół do 6.

Wieczorek humorystyczny Fiszera. Wczorajszy wieczorek humorystyczny Fiszera zgromadził liczną i doborową publiczność do sali kasynowej, która szczelnie była zapełnioną. Prócz scen znanych już z dawniejszych wieczorków ulubionego komika, jak p. Kałamarzewskiego, nauczyciela elementarnego starej daty, babci Perlmutter, chłopa przed sądem, ujrzeliśmy tym razem dwa nowe utwory humorystyczne, a mianowicie „Moryc kelner pod Zielonem drzewem“ i „Pan Odgrywalski“. Charakterystyczną postać kelnera drugorzędnego hotelu schwycił i oddał p. Fiszer wybornie ze wszystkiemi jej atrybucjami przyłapywania gości wysiadających z tramwaju, hyperbolicznego zachwalania czystości i po-

Do Podwołoczysk i Brodów: (z dworca głównego) o 4·11 popołudniu kurjerski; 10·35 wieczór i 9·12 rano mieszany. (Z Podzamcza) 4·22 popołudniu kurjer.; 11·5 wieczór i 10·23 rano mieszany.

Do Bełzca (Tomaszowa): 7·49 rano mieszany.

G. 5·20 z rana do Stryja, Chyrowa, Zagórza, Stróże, do Ławoczne i Budapesztu. — 10·35 przed południem do Stryja, Husiatyna, Chyrowa, Nowego Zagórza, Krakowa, Zwardonia — 8·10 wieczór do Stryja, Chyrowa, Nowego Zagórza, Krakowa i do Zwardonia, — 10·08 wieczorem do Husiatyna koleją czerniowiecką.

WYSTAWY i MUZEA.

MUZEUM ZAKŁADU NARODOW. IM. OSSOLIŃSKICH od godziny 10tej do 1szej przedpołudniem, od 3ciej do 5tej po południu, we wtorek i piątek. Wstęp wolny.

MUZEUM PRZEMYSŁOWE W RATUSZU, codziennie od godziny 9tej do 6tej; wstęp w poniedziałek 50 cnt., w inne dnie 30 cnt., w niedzielę i święta wstęp wolny.

NIEUSTAJĄCA WYSTAWA SZTUK PIĘKNYCH, plac św. Ducha, w dnie powszednie 30 cnt., w niedzielę i święta 15 cnt.

MUZEUM IMIENIA DZIEDUSZYCKICH przy ulicy Teatralnej, l. 18. otwarte we środy i soboty od 11 do 3, we święta i niedzielę od 10 do 1.

Lwów, z Izby handlowej

23. sierpnia 1888.

Akcje za sztukę bez kuponu bieżącego.	płacą	żądają
Kolej galicyjs. Karola Ludwika po 200 złr. m. k.	209 50	212 50
Kolej lwowsko-czerniowiecko-jaska po 200 zł. wa.	225 25	228 50
Banku hipotecznego galicyjskiego po 200 zł. wa.	275 —	279 —
Banku kredytowego galicyjskiego po 200 zł. wa.		216 —
Listy zastawne za 100 zł.		
Banku hyp. gal. 5 proc. w. a.	98 85	100 —
Banku hyp. gal. 5 proc. wa. wylosow. z 10 pr. prem.	101 25	102 25
Banku krajowego 4 i pół proc. w. a. los. 51 l.	92 50	93 50
Towarzystwo kredyt. gal. 5 proc. w. a.	101 —	102 —
Towarzystwo kredyt. gal. 4 proc. w. a.	94 10	95 10
Tow. kred. gal. 5 proc. w. a. okresowe 371.	101 —	102 —
Tow. kred. gal. 4 proc. w. a. los. 41 i pół.	91 25	92 50
Tow. kred. gal. 4 i pół proc. okresowe 52 l.	94 35	95 35
Tow. kredyt. galic. 4 proc. w. a. 56 l.	89 40	91 —
Listy dłużne za 100 zł.		
Gal. Zakł. kr. włośc. 3 proc. w. a. w likwid.		46 —
G.. „ „ 2 i pół proc. „ „		48 —
Obligi za 100 zł.		
Indemizacyjne galicyjskie 5 proc. m. k.	103 —	104 —
Komunalne Banku krajowego 5 proc. w. a. I. em.	99 50	101 —
Pożyczka krajowa z r. 1873 6 proc. w. a.		105 —
„ „ „ 1883 4 i pół proc. w. a.	91 —	92 —
Losy.		
Miasta Krakowa	20 50	22 50
„ Stanisławowa		34 —
Monety.		
Dukat holenderski	5 79	5 89
Dukat cesarski	5 82	5 92
Napoleonder	9 74	9 84
Półimperiał	10 10	10 20
Rubel rosyjski srebrny	1 40	1 50
Rubel rosyjski papierowy	1 19	1 21
100 marek niemieckich	59 90	60 90

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń, dnia 23 sierpnia 1888.	dzisiejsze	z dnia poprzedn.
Akcje węgierskie banku kredytowego	302 75	306 —
„ Banku anglo-austrjackiego	109 —	111 —
„ Unionbanku	212 25	215 —
„ kolei Karola Ludwika	210 75	210 75
„ kolei północnej	247 50	248 —
„ kolei południowej (Lombardy)	109 30	109 —
„ kolei państwowej	259 80	264 —
„ kolei Lwowsko-Czerniowieckiej	225 —	226 50
„ kolei węgiersko-północno-wschodniej	160 50	161 25
Losy komunalne wiedenskie	141 —	141 —
Akcje Towarzystwa tureckiego zarządu tytoniu	112 75	113 25
Galicyjskie obligacje indemizacyjne	103 —	103 25
Losy regulacji Cisy		
Akcje Banku dla krajów koronnych	231 50	234 —
Renta węgierska złota 4 proc.	100 75	101 15
Akcje Bankvereinu	96 50	98 —
Rosyjski rubel papierowy	120 62	120 75
Losy premjowane węgierskie		— —
Akcje kredytowe	309 —	213 80
Akcje kolei Karola Ludwika		
Akcje kolei południowej		
Napoleondory	9 80	9 78
Berlin, dnia — 1888. (godz. 5. min. 35 pop.)		
Rosyjski rubel papierowy		
Akcje austrackie kredytowe		
Akcje kolei Karola Ludwika		
Austrjackie banknoty		
Akcje kolei południowej (Lombardy)		
Rosyjska pożyczka wschodnia		

Po cenie zniżonej dla prenumeratorów „Kurjera Lwowskiego“ są do nabycia w administracji „Kurjera“ następujące **powieści:**

Fortuna, przez *Kiellanda*, z norwegskiego 30 ct. (dla nieprenumeratorów 50).

Książe i Żebrak, przez *Marka Twaina* 30 ct. (dla nieprenumeratorów 50 ct.)

Na Dnie. Studjum społeczno-psychologiczne (obrazek z życia galicyjsk.) przez *Iwana Franko* 20

Kusiciel. Nowelka (na tle stosunków ir landzkich, przez *Michała Wołowskiego* 10

Koszta przesyłki „Kusiciela“ 2 ct., dwu książek z wyżej wymienionych 5 ct.; wszystkich razem 10 ct.

L. 35858. **EDYKT.**

C. k. Sąd krajowy Lwowski podaje do wiadomości, że na dniu **5. Września 1888** o godzinie 10. przed południem odbędzie się w biórze 12tem tegoż Sądu (c. k. radcy Mochnackiego II. piętro) dobrowolna publiczna licytacja, celem wydzierżawienia do fundacji Stanisława hr. Skarbka należących folwarków, w kluczu Drohowyskim położonych, „Pod Dębiną“ Zawałówka i Stulsko zwanych, wraz z przynależnymi budynkami i gruntami, w obrębie gmin katastralnych Drohowyże, Demnia, Uście, Stulsko, Wola wielka i Wola mała położonymi, na dziewięcioletni okres dzierżawny, a mianowicie na czas od 24go czerwca 1889 do 23go czerwca 1898.

Cenę wywołania stanowi czysz roczny w kwocie 6.500 złr. mający być płacony w równych ratach półrocznych z góry.

Licytacja odbędzie się wyłącznie za pomocą ofert pisemnych, które najdalej do godziny 12tej w południe na powyższym terminie wniesione być mają, gdyż z uderzeniem tej godziny, żadna oferta więcej nie będzie przyjętą.

Wadjum w kwocie 650 złr. w gotówce lub w papierach wartościowych, pupilarne bezpieczeństwo przedstawiających, ma być do rąk komisyji licytacyjnej złożone.

Bliższe warunki licytacji oraz warunki samej dzierżawy przejrzeć można w Registraturze tutejszego Sądu, lub w kancelarji syndyka fundacji, adwokata dr. Teobalda Semilskiego we Lwowie, Sykstuska 38.

We Lwowie dnia 19. sierpnia 1888.

Dla pp. Cukierników i prywatnych!

Na kompoty znane gruszki **„Orlantówki“** kopa, 60 sztuk 70 cent. do 1 złr. **Gruszki muszkatelki** kosz 5 kilogr. 1 złr. 20 centów.

wysyła włosko-tyrolska owocarnia **Fryderyka Schleichera** *we Lwowie, róg ulicy Sykstuskiej liczba 2.*

L. 35859. **EDYKT.**

C. k. Sąd krajowy Lwowski podaje do wiadomości, że na dniu **5go września 1888** o godzinie 10-tej przed południem odbędzie się w biurze 12. tegoż Sądu (c. k. radcy Mochnackiego II. piętro) dobrowolna publiczna licytacja celem wydzierżawienia dóbr Brzozdowiec z przyległościami Podhorce, Kuty, Hranki i Turzanowice w powiecie Bobreckim położonych do fundacji Stanisława hr. Skarbka należących, na dziewięcioletni okres, mianowicie na czas od 24. czerwca 1889 do 23. czerwca 1898.

Cenę wywołania stanowi czynsz roczny w kwocie 18.000 złr. w. a. mający być płatny w równych ratach półrocznych z góry.

Licytacja odbędzie się wyłącznie za pomocą ofert pisemnych, które najdalej do godziny 12ej w południe na powyższym terminie wniesione być mają, gdyż z uderzeniem tej godziny żadna oferta więcej nie będzie przyjętą.

Wadjum w kwocie 1.800 złr. w. a. w gotówce lub w papierach wartościowych, pupilarne bezpieczeństwo przedstawiających ma być do rąk komisji licytacyjnej złożone.

Bliższe warunki licytacji, oraz warunki samej dzierżawy przejrzeć można w Registraturze tutejszego Sądu, lub w kancelarji syndyka fundacji adwokata Dra Teobalda Semilskiego we Lwowie Sykstuska 38.

We Lwowie dnia 19. sierpnia 1888.

Drobne ogłoszenia.

Doniesienia rozmaite
po 1½ centa od wyrazu.

Rodzice życzący posyłać córki swoje do zakładów naukowych we Lwowie — znajdą opiekę macierzyńską pod przystępnemi warunkami — na żądanie konwersacja francuska lub niemiecka i początki fortepianu. Wiadomość bliższa w administracji Kurjera Lwów. 209

W masie konkursowej zakładu zastawniczego i kredytowego we Lwowie są oryginalne obrazy, między temi duży olejny Benedyktowicza „nad mogiłą“ do sprzedania. Zgłoszenia ustne lub pisemne przyjmuje zarząd masy — kancelarja adwokata dr. Bobownika ulica Sykstuska l. 16. 306

Lokacją **jedenastu tysięcy** można mieć w procencie korzystne mieszkanie. Bliższe w biurze p. Polińskiego Lwów. 358

Rządca dóbr, w sile wieku, z wieloletnią praktyką w większych gospodarstwach postępowych, na podstawie poprzednich, jakoteż rekomendacji obecnego J. W. właściciela majątku, w którym kilka lat pozostaje, poszukuje posady od listopada b. r. Adres K. H. poste restante Knihynicze. 363

Kawaler z dziewięcioletnią praktyką rachunkową i egzaminem państwowym poszukuje posady w mieście lub na wsi. Może się wykazać najchlubniejszemi świadectwami i rekomendacjami. Łaskawe zgłoszenia przyjmuje administracja Kurjera pod lit. A. Z. 372

Rodzice, chcący umieścić panienki lub uczniów uczęszczających do szkół publicznych lub pensjonatów, znajdą odpowiedne umieszczenie z najtroskliwszą opieką. Ulica Kurkowa liczba 15. Kopczyńska wdowa po lekarzu. 377

NA SPRZEDAŻ: kamienica dwufrontowa, trzypiątrowa w śródmieściu pod korzystnym warunkami. Bliższej wiadomości udzieli Wny Karasiński w kancelarji notarjalnej, ulica Trzeciego Maja l. 8. 673

Pisarz znajdzie natychmiast umieszczenie w Biurze wywiadowczem J. Polińskiego, ulica Karola Ludwika l. 5. 367

Apteka wraz z realnością w korzystnem miejscu jest zaraz do sprzedania. Bliższej wiadomości udzieli Ormezowski w Haliczu. 378

Kuczabiński, rekonstruktor i stroiciel fortepianów i pianin Rynek 26. Lwów. 375

Ucznia poszukuje cukiernia Wierzbickiego we Lwowie. 374

Uczniowie szkół ludowych lub średnich mogą mieć utrzymanie i rodzicielską opiekę za miernem wynagrodzeniem, oraz pobierać mogą naukę przedmiotów szkolnych, języka niemieckiego, francuskiego i muzyki. Bliższej wiadomości udziela księgarnia **pp. Sayfartha i Czajkowskiego.** 674

Panny wydoskonalone w krawieczyznie damskiej znajdą **stałe** zatrudnienie za miesięcznie do **złr. 20** w magazynie Julji Berger Halicka 21. 383

Młoda wdowa Niemka, z dobrym interesem poszukuje wdowca z pensją do spółki. Uprasza na adres: D. do „Kurjera Lwowskiego“. 385

Bicykl, zupełnie dobry jest do sprzedania. Koralnicka 4. Widzieć można od 12—2 godziny codziennie. 384

Czystej rasy neufundladzkiej pies do sprzedania. Krasne J. O. poste restante. 381

2 panienki lub 2 uczniów przyjmie sie na pomieszkanie i wikt. Opieka prawdziwa rodzicielska u pedagoga. Wiadomość plac Smolki 5. 379

Dwóch uczniów z dobrego domu i ze szkolnem wykształceniem znajdą umieszczenie w handlu Alojzego Hübnera Lwów, ulica Karola Ludwika l. 13. 387

Fabryka M. Dornwalda w Przemyślu potrzebuje zaraz **2 zdolnych tokarzy do metalu.** — Zgłoszenia wprost do fabryki. 386

Masło doskonałe kuchenne po złr. 4·—, deserowe niesolone po złr. 4·50 w paczkach 5-kilow. z opakowaniem i franco rozsyła **Zarząd dóbr Nowe-sioło** pod Stryjem. 341

Wpisy uczniów do I. prywatnej szkoły ludowej przygotowawczej do szkół średnich rozpoczynają się z dniem 26. sierpnia b. r. Bliższych szczegółów dotyczących programu nauki, warunków przyjęcia, oraz lokalu szkolnego i dnia otwarcia szkoły udziela właściciel i kierownik zakładu prof. Wajgiel, w swem pomieszkaniu przy ul. Piekarskiej l. 7. 679

Pod przystępnemi warunkami poszukuje umieszczenia na prowincji nauczycielka do udzielenia początkowych nauk języka francuskiego i początków gry na fortepianie. Zgłoszenia pod adresem administracji „Kurjera Lwowskiego“ litery M K.

Studenci znajdą umieszczenie, wikt i usługę przy starannej opiece, a na żądanie konwersacją niemiecką, przy ulicy Zyblikiewicza nr. 3, I. piętro. 680

Mieszkania i sklepy
po 1 cencie od wyrazu.

2 **pokoje kawalerskie** przy ogrodzie jezuickim, z komfortem umeblowane, z oddzielnem wejściem, na I. piętrze są do odnajęcia natychmiast. Zgłaszać się do dozorcy domu, ulica Brajerowska liczba 20.

Kurnicka Długosza 21 od 1 września 3 mieszkań po 4, 2 po 3. 3 po 2 pokoje z kuchnią wszędzie 2 wchody i przedpokoik. 382

4 pokoje, przedpokój i kuchnia do wynajęcia zaraz, plac Marjacki l. 9. II. piątro. Bliższa wiadomość tamże od godziny 3 do 4 popołudniu.

Zygmuntowska 17. I. piętro 5 pokoi z kuchnią. 1168

6, 4, 3, 2 pokoje z przynależytościami, **pokój i kuchnia, pomieszkania kawalerskie sklepy,** przy ulicach Brajerowskiej, Podlewskiego, Kazimierzowskiej wynajmuje Zarząd realności **Emila Bertemiljana Brajera.** 145

Pomieszkania dogodne do wynajęcia. Wiadomość u właściciela, ulica Kochanowskiego l. 26. I. piętro we Lwowie. 313

Przy ul. Batorego l. 4. są 3 pokoje z kuchnią i wszystkiemi przynależnościami od 1go września do wynajęcia. 364

2 pokoje z kuchnią, Teatyńska 11. 284

5 pokoi, przedpokój, lub 4 pokje, przedpokój, spiżarnia, pokój, kuchnia, spiżarnia, ulica boczna Zimorowicza l. 7. 370

3 pokoje, kuchnia, 2 pokoje kuchnia l. 32. Garncarska. 371

Salon frontowy z osobnym wchodem na żądanie umeblowany do wynajęcia. Wiadomość Trybunalska l. 4. drugie piętro. 369

1 pokój umeblowany ulica Janowska 14. I. piętro do najęcia. 368

Pokój do najęcia Skarbkowska 27. 388

3 frontowe pokoje, przedpokój, kuchnia, spiżarka, ulica Bema 9. 365

Nie ma nic lepszego nad

PUDER KSIĄŻĘCY

do upiększenia twarzy

pudełko do 60, 70 ct. i 1 zł. 20 ct.

Nabyć można w sklepach

IHNATOWICZA

we Lwowie, w Krakowie i Czerniowcach. 1604

o niczem się nie dowiedzały, okrom o cyfrze własnych, kilkumiljonowych posagów.

Każda dynastja, polityczna czy finansowa, do ustalenia się potrzebuje zewnętrznego blasku. Zrozumiał to Lionel Rotszyld i postanowił zająć odpowiednie swemu tutułowi członka Izby i barona Anglji stanowisko wśród arystokracji angielskiej. Już ojciec jego dumnie zwykł był mawiać, iż między nim a księciem Montmorency taka tylko zachodzi różnica, iż gdy ten tytułuje się pierwszym baronem chrześciaństwa, on pierwszym jest baronem izraelskim. Lionel Rotszyld postarał się o wybór do parlamentu, aby czynną w kraju odegrać rolę, i ztąd nabawił się niemałego kłopotu. Za przykładem ojca stanowczo zaniechał był spekulacji, aby się oddać wyłącznie przeprowadzeniu pożyczek państwowych. Otóż pewnego razu, Rosja za jego pośrednictwem szukała pieniędzy a interes znaczny, wielkie faktorne pośrednictwo zapewniał. Ale z innej strony rzeczona pożyczka miała być, głównie użytą na wzmocnienie wojsk okupacyjnych w Polsce i stłumienie ewentualnego powstania. Stronnictwo liberalne, którego kandydatem był Rotszyld, nie taiło się z polskiemi swemi sympatjami, zaczem miljonowy faktor wahał się co raczej poświęcić, czy krzesło w parlamencie, czy świetne porękawiczne? Wśród tych wahań interes mu się wysunął z ręki, i szczęśliwsi rywale zeń korzyść odnieśli.

Mimo tego zawodu, br. Lionel nie przestał być największym potentatem tej rodziny krezusów. Czynnem i hojnem miłosierdziem okupywał zbytek, który zresztą rozwijał z zasady, mniej dla dogodzenia własnym skłonnościom, ile raczej dla zajęcia odpowiedniej w społeczeństwie rangi. Z solidarnością iście izraelską, lord Beaconsfield w ostatniej swej, bodaj autobiograficznej powieści, przedstawił obraz domu Neuchatetów, łamiących się pod ciężarem złota i dostatków, a w owych idealizowanych wizerunkach nie trudno przyszło czytelnikom rozpoznać Rotszyldów. To pewna, że zgon br. Lionela w 1879 roku publiczną w Londynie „wywołał żałobę“, a imię, które za czasów pierwszego z rodu wzbudzało tylko postrach i zazdrość, w drugiem pokoleniu zdobyło sobie szeroką „wdzięczność i szacunek“. Tak przynajmniej rzecz swą kończy historyk izraelskiej dynastji, John Reeves, który dodaje, że żyjący dziś następca Lionela br. Nataniel osobnym dekretem królowej mianowany został parem Anglji, i jest pierwszym Izraelitą, który się dostał do arystokratycznej Izby lordów.

Wiadomości polityczne.

Lwów 23. sierpnia. W sprawie synodu ruskiego dowiaduje się *Diło*, że wiadomość o porządku dziennym, podana wczoraj przez *Czerwoną Ruś* i przez nas powtórzona, jest bezpodstawną. Porządek dzienny synodu dotychczas nie został jeszcze ustanowiony, i w sprawie tej nastąpił obecnie zastój.

Wiedeń 23. sierpnia. Wielkie manewry tegoroczne odbędą się w następującym porządku: VIII korpus w okolicy Pisek w Czechach, w dniach 3 i 4 września; II korpus koło Wieselburga w Dolnej Austrji, w dniach 6 i 7 września; III korpus koło Bellovar na Węgrzech, w dniach 13 i 14 września.

Praga 23. sierpnia. W Starem mieście w sali kasynowej stawał onegdaj przed swymi wyborcami młodoczeski poseł Blażek, zarzucając klubowi staroczeskiemu, że robi pańszczyznę dla rządu. Poseł oświadczył, że klub młodoczeski głosować będzie za odrzuceniem a limine wniosku Liechtensteina. Oświadczył dalej, że militaryzm ostatecznie doprowadzić musi do ruiny Austrją. Austrja uczyniłaby najlepiej, gdyby się postarała o przyjaźń z Rosją (grzmiące oklaski). Niemcy nie mają uczciwych zamiarów względem Austrji; dowodzi tego najlepiej ostatnia wizyta cesarza niemieckiego w Petersburgu. Wizyta ta nie ma na celu nic innego, jak tylko zawikłanie Austrji w wojnę z Rosją i osłabienie obu tych mocarstw, by potem Niemcy jako „uczciwy mekler“ mogły korzystać (oklaski). Na interpelację staroczecha Pfeifera, coby uczynili młodoczesi, gdyby im się udało pozyskać wszystkie 66 mandatów, odpowiedział Blażek, że młodoczesi postawiliby rządowi pewne wyraźne żądania, a gdyby rząd nie chciał ich spełnić, toby go nie popierali. Za wzór biorą sobie Polaków, którzy także nie mają większości w Radzie państwa, a przecież osiągają to, czego chcą. (Oczywiście p. prof. Blażek wczoraj dopiero się urodził i nie widzi niczego, prócz pozorów, jeżeli sądzi, że Polacy we Wiedniu osiągają wszystko, czego chcą, a nie widzi ofiar, jakie ponosi cała Galicja dla marnych korzyści pewnej kliki. Red.).

Budapeszt 23. sierpnia. Czterdziestu chłopów rumuńskiej nadgranicznej gminy Bombeszt, należącej do okręgu węgierskiego, stawiło opór węgiersko rumuńskiej komisji dla uregulowania granicy. Delegat rumuński przyrzekł udzielić komisji pomocy zbrojnej w razie, gdyby chłopi nie zaniechali dobrowolnie oporu.

Haaga 23. sierpnia. Stan zdrowia króla niederlandzkiego budzi poważne obawy. Najznakomitszych lekarzy krajowych powołano do łoża królewskiego.

Sofja 23. sierpnia. Doniesienie Reutera: Twierdzenie opozycji, jakoby bandytyzm bułgarski miał cechę polityczną, nie ma najmniejszej podstawy.

Sofja 22. sierpnia. Przybyły ze Stambułu do Sofji bułgarski ajent dyplomatyczny Vulkowicz oświadczył, że Porta stanowczo obstaje przy tem, by aneksja linji kolejowej Bellowa-Vakarel została cofniętą, w przeciwnym bowiem razie Porta siłą upomni się o swe prawo.

Bukareszt 22. sierpnia. Śledztwo w sprawie rozruchów chłopskich zostało ukończone. 350 chłopów otrzymało akty oskarżenia i staną we wrześniu przed sądem przysięgłych.

Bukareszt 22. sierpnia. Nowy organ albański *Skipetari* żąda zaprowadzenia języka narodowego w kościele i szkole, żeby podnieść duchowe interesa, jako warunek przyszłości narodu albańskiego.

Paryż 22. sierpnia. Słychać, że rząd francuski na serjo nosi się z myślą odpowiedzieć na postępowanie Włochów w Massawie przedsięwzięciem kroków zaczepnych w Tunisie.

Londyn 22. sierpnia. W poważnym miesięczniku angielskim *Contemporary Review* wykazuje pułkownik E. Maurice, że przystąpienie Anglji z jej flotą do ligi pokojowej znaczy tyle, co zwiększenie sił bojowych niemiecko-włoskich o co najmniej 500.000 wojska lądowego. Włochy bowiem nie będą w stanie swej 300.000-nej armji wysłać za granicę, jeżeli flota angielska nie będzie trzymać w szachu floty francuskiej i nie przeszkodzi jej napaść na terytorjum włoskie i wylądować w jakimkolwiek punkcie. Dla Niemiec leży wartość floty angielskiej w tem, że nie dozwoli ona wylądowaniu 50.000 Francuzów i 50.000 Rosjan w Kopenhadze. Wojska te, w połączeniu z 60.000 Duńczyków uczyniłyby 160.000-ną armję; by ją utrzymać w szachu, musiałyby Niemcy odwołać 200.000 ludzi z granicy francuskiej i wysłać na północ. Prócz tego flota angielska zabezpieczyłaby Niemcom posiadanie Gdańska, Królewca i Kłajpedy i umożliwiłaby im uderzyć na Rosję przez Polskę, nie obawiając się napadu Rosji ze strony morza.

Frankfurter Zeitung notuje pogłoskę londyńską, że gabinet angielski nosi się z myślą obwołania w obec mocarstw europejskich całej Afryki południowej aż do równika jako własności angielskiej. Wspomniany dziennik podaje tę wiadomość z rezerwą, mimo, że przeważna część terytorjów południowo-afrykańskich jest dotychczas res nullius.

Madryt 22. sierpnia. Odkryto tu spisek wojskowy; wiele osób aresztowano.

Sułtan Maroku odbył wielką wyprawę przeciw pokoleniom berberyjskim w górach Atlasu, które rabunkami niepokoją drogi między Fez a Marokko. Kilka pokoleń wytępiono, inne zaczęły układy pozorne i udało im się zdradą ubić 200 ludzi z gwardji przybocznej sułtana. Muley Hassan pała żądzą zemsty, pustoszy ogniem i mieczem okolice zdrajców, którzy schronili się w głębie gór, gdzie ich dosięgnąć nie można.

Kijów 22. sierpnia. Wyrok sądu wojennego w sprawie oporu władzom 23 włościan z powiatu owruckiego, podaje *Kijewlanin:* 4 obwinionych skazano na 15 lat ciężkich robót, 4 zakwalifikowano do rot aresztanckich, 12 na zamknięcie w więzieniu krótkoterminowem, 3 zaś uniewinniono.

Petersburg 21. sierpnia. Cała prasa tutejsza zajmuje się zwycięztwem wyborczem Boulangera i sądzi, że może ono wpłynąć na zmianę istniejącej formy rządu we Francji. Czy zmiana ta wyjdzie temu państwu na lepsze i czem obecna forma zastąpiona zostanie, co do tego dzienniki nie są w zgodzie. Dlatego nie biorą jednomyślnie i otwarcie strony Boulangera, jakkolwiek niektóre z nich, a w tej liczbie *Now. Wrem.*, ganią surowo stanowisko, zajęte przez Floqueta przeciw Boulangerowi. *Now. Wrem.* sądzi, że pierwszem następstwem niesłychanego tryumfu Boulangera będzie ustąpienie gabinetu Floqueta.

Nadesłane.

Weisse Seidenstoffe von 65 kr. bis fl. 11·40 per Meter (c. 120 Qual.) versendet roben- und stückweise zollfrei das **Fabrik-Depot G. Henneberg** (k. k. Hoflieferant), **Zürich**. Muster umgehend. Briefe 10 kr. Porto.

Wszech nauk lekarskich 54

Dr. L. St. Kossak

były asystent Uniwersytetu Jagiellońsk. i lekarz szpitala powszechnego w Krakowie ordynuje **w chorobach wenerycznych i skórnych**

we Lwowie, ul. Wałowa nr. 29 od 3—5.

Specjalista chorób dziecięcych

Dr. ANTONI WACHTEL

b. asystent uniwersytetu Jag[illegible] sekundarjusz kliniki i szpitala dla dzieci w Krakowie mieszka na **ulicy Wałowej l. 11.** I. piętro. ordynuje od godziny 3—5.

Zmiana pomieszkania.

Wszech nauk lekarskich **Dr. Teodor Jendl** po odbyciu specjalnych studjów na klinice prof. Rosenthala w Wiedniu i prof. Charcot w Paryżu, ordynuje **w chorobach nerwowych** ulica Halicka Nr. 1. od 2 do 4tej.

Szkoła fortepianu

JADWIGI DUNIN

Gmach Teatralny III. piętro 62. od ulicy Skarbkowskiej (wchód brama 1. od ulicy Teatralnej).

Przyjechali do Lwowa

dnia 23. sierpnia 1888.

Hotel ANGIELSKI. A. Aulich z Lackiego, W. Wewierowski z Kurlandji, F. Bobowski z Gródka, K. Widawski z Budzanowa, B. Prześlakiewicz z Ostrowa, W. Zbyszewski z Rzeszowa, S. Osuchowski z Płotycz.

Hotel FRANCUSKI. W. Wielohorski z Kijowa, J, Borkowski z Zaleszczyk, J. Horitschoner, A. Bernardi z Wiednia, K. Drohojewski z Krukienic, S. Lipkowski z Podola ros., H. Treter, A. Treter z Laszek król., B. Kiedrzyński z Dołhobycz, A. Lewicki ze Stryja, M. Weil z Ustrzyk, S. Gliński z Warszawy.

Hotel ŻORŻA. K. hr. Dzieduszycka z Gwoździca, M. br. Błażowski z Nowosiółek, J. br. Wattmann z Rudy, S. Homolacz z Balic, J. Kamiński z Wołynia, W. Knoll z Wołynia, R. Payer ze Stanisławowa, M. Sarnecka z Turynki, H. Ritschl z Wiednia, K. Loga ze Stanisławowa, J. Blaszczekowicz z Balic, J. Jarosz z Węg. Hradysz, M. Reinhardt z Jazłowca, M. Woronicz z Jazłowca, F. Paner J. Partisch z Tarnowa.

Hotel WARSZAWSKI. A. Przybyłowski ze Stryja, J. Przybyłowski ze Stryja, M. Iszkiewicz z Sambora, R. Okniński z Sambora.

Hotel KRAKOWSKI. J. Obraczay z Krakowa, W. Urbańska z Tarnopola, W. Jordan z Dziewięcisza, L. Czuczawa z Pietryczowa, S. Małecki z Antoniowa, J. ks. Bardzik z Jasionowa, K. Wojnarska z Rusiatycz, K. Żurakowski z Przemyśla.

Hotel LANGA. E. Rosmo z Bozen, J. Schallay z Budapesztu, F. Heinreich z Wiednia, L. dr. Heyne z Złoczowa, J. Teodorowicz z Rusowa, A. Heller z Wiednia.

Pociągi kolejowe

(według zegaru lwowskiego)

Przychodzą do Lwowa.

Z Krakowa: o godz. 4·03 popoł. kurjerski; 9·28 wieczór osobowy; 8·50 rano osobowy; 7·15 wieczór mięszany.

Z Czerniowiec: o 8·00 wieczór pospieszny; 11·06 wieczór i 6·11 rano mieszany.

Z Podwołoczysk i Brodów: (na dworzec główny) o 2·20 popoł. kurjer.; 3·15 rano i 7·00 wieczór mieszany. (Na Podzamcze) 2·08 pop. kurjer.; 2·38 rano i 6·22 wiec. mieszany

Z Bełzca (Tomaszowa): 5·53 popoł. mieszany.

G. 8·26 rano z Krakowa, Zwardonia, Nowego Zagórza, Chyrowa i ze Stryja — 3·40 po południu z Krakowa, Zwardonia, Nowego Zagórza, Chyrowa, Stryja, Husiatyna i ze Stanisławowa — 1·35 nocy z Krosna, Zagórza, Chyrowa, Husiatyna, Stanisławowa, z Ławoczne i Budapesztu. — 8. wieczorem koleją czerniowiecką z Husiatyna.

Odchodzą ze Lwowa.

Do Krakowa: 2·28 popoł. kurjerski; o godz. 4·20 rano i 8·30 wieczór osobowy; o 7·20 rano osobowy.

Do Zimnejwody-Rudna: 4·04 popoł. osobowy.

Do Czerniowiec: 9·20 rano pospieszny; 9·50 rano i 10·06 wieczór mieszany.